



ziemia ŁÓDZKA

Pismo Samorządowe Województwa Łódzkiego



Nowy zarząd
województwa łódzkiego



Wywiad miesiąca
z Włodzimierzem Fisiakiem



Oceany są puste



Województwo Łódzkie

*Czytelnikom miesięcznika samorządowego
„Ziemia Łódzka”*

*Rodzinnych, ciepłych Świąt Bożego Narodzenia
oraz pomyślności i sukcesów
w pracy zawodowej i życiu osobistym
w nadchodzącym Nowym Roku
życzą*

Przewodniczący Sejmiku
Województwa Łódzkiego


Marek Mazur

Marszałek
Województwa Łódzkiego


Włodzimierz Fisiak

RADNI III KADENCJI SEJMIKU WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO



Artur Jan Bagiński



Przemysław Jacek
Błaszczyk



Andrzej Franciszek
Chowis



Wiesław
Dobkowski



Krzysztof Adam
Dudek



Artur Jerzy
Dunin



Włodzimierz Fisiak



Tadeusz Stanisław
Gajda



Krystyna Grabicka



Piotr Grabowski



Elżbieta Hibner



Zdzisława Janowska



Michał Kaczmarek



Anna Bogda
Kamińska



Włodzimierz Stanisław
Kula



Paweł Kwaśniak



Krzysztof Kwiatkowski



Cezary Wojciech
Łyżwiński



Krzysztof Michał
Makowski



Marek Marian
Mazur



Grzegorz Jan
Michalak



Sławomir Miłek



Irena Maria
Nowacka



Stanisław Piotr
Olas



Wiktor Łukasz
Olszewski



Jacek Popecki



Waldemar Ireneusz
Przyrowski



Agata Jolanta
Sadowska



Jerzy Antoni Stasiak



Marek Trzeciński



Wojciech Krzysztof
Walczak



Stanisław Witaszczyk



Grzegorz
Wojciechowski



Jan Wojtera



Jacek Paweł
Zacharewicz



Wojciech Szczęsny
Zarzycki

dyrektor naczelny
WOJCIECH SKUPIEŃSKI



dyrektor artystyczny
KAZIMIERZ KOWALSKI

40-lecie Teatru Wielkiego

styczeń 2007

- 3 KSIĘŻNICZKA CZARDASZA
- 4 SEN NOCY LETNIEJ
- 5 BŁĘKITNY ZAMEK
- 6 ŚPIĄCA KRÓLEWNA
- 7 GALOWY KONCERT NOWOROCZNY
- 9 RIGOLETTO
- 10 TOSCA
- 11 WESOŁA WDÓWKA
- 12 WESELE FIGARA
- 13 MAŁY KOMINIARCZYK
- 14 ŁUCJA Z LAMMERMOORU
- 16 AIDA
- 17 HALKA
- 18 TRAVIATA
- 19 KRAKOWIACY I GÓRALE
- 20 GALOWY KONCERT JUBILEUSZOWY
- 21 NABUCCO
- 27 VALENTINO premiera
- 28 VALENTINO
- 31 GALOWY WIECZÓR BALETOWY, BOLERO

WYDARZENIA MIESIĄCA!

MOŻE WIEDEŃ - MOŻE I ŁÓDŹ! GALOWY KONCERT NOWOROCZNY

a w nim:

wiedeński walc, paryski kankan i węgierski czardasz
i najpopularniejsze przeboje mistrzów opery,
operetki i musicalu!

7 stycznia, godz. 18.00

40-lecie Teatru Wielkiego GALOWY KONCERT JUBILEUSZOWY

muzyczne spotkanie z legendarnymi Artystami
i dzisiejszymi ulubieńcami publiczności
w światowym repertuarze muzycznym.

20 stycznia, godz. 18.00

HOLLYWOOD NA SCENIE WIELKIEGO! VALENTINO

balet w stylu retro

o blaskach i cieniach życia hollywoodzkiego idola!

choreografia - Zofia Rudnicka

muzyka - Krzesimir Dębski

premiera - 27 stycznia, godz. 19.00

**Wydawca:**

Samorząd Województwa Łódzkiego
Zakład Obsługi
Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi

Adres redakcji:

Urząd Marszałkowski w Łodzi
90-051 Łódź, al. Piłsudskiego 8
pok. 320, 321
tel. (042) 663 34 22, 663 34 24

e-mail: ziemia.lodzka@lodzkie.pl

**Redakcja****Redaktor naczelny:**

Włodzimierz Mieczkowski

Sekretarz redakcji:

Anna Szymanek-Jużwin

*Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów
i zastrzega sobie prawo ich skracania i redagowania.*

Redakcja nie odpowiada za treść reklam.

Opracowanie graficzne, skład, druk:

OWR Sagalara

Zdjęcia: Muzeum Archeologiczne

i Etnograficzne w Łodzi, Teatr Wielki w Łodzi,
Archiwum Urzędu Marszałkowskiego,
Urząd Miasta w Łęczycy, P. Machlański,
P. Wypych, M. Zubrzycki.

Nakład: 3000 egz.

ISSN 1640-9337

ziemia ŁÓDZKA

grudzień 2006

Bezrobocie spada, ale nie tam, gdzie przepowiadali telewizyjni ekonomiści i socjologowie. Wojewódzki Urząd Pracy w Łodzi sporządził mapę zawodów deficytowych (piszemy o tym na s. 18). Wynika z niej m.in., że są problemy ze znalezieniem operatorów zautomatyzowanych linii produkcyjnych w przemyśle elektromaszynowym, inżynierów, mechaników, budowlanców, spawaczy, magazynierów, a nawet kasjerek i tkaczek...

Tymczasem, jak czytamy w „Dzienniku Polskim” (Londyn, 11 grudnia 2006) – najstarszej i jedynej emigracyjnej gazecie codziennej w zachodniej Europie, spory zasób wolnych miejsc pracy, szczególnie dla ludzi znających język naszych gospodarzy, stanowią wszelkiego rodzaju służby publiczne. Tajemnicą poliszynela jest, iż cierpią one na chroniczny brak ludzi, chętnych do wykonywania tych uciążliwych najczęściej zawodów. Tak jest na przykład z pracą w służbach porządkowych i komunikacji. Praca ta nie wydaje się Anglikom zbyt atrakcyjna, przede wszystkim z powodu zmienowości i konieczności wykonywania jej w weekendy i nocami. (...) Swoją wagę ma tu także niski status społeczny niektórych zawodów oraz niewysokie na ogół płace.

I dalej: Pojawiła się więc ostatnimi czasy dla obywateli nowo przyjętych do UE krajów możliwość pracy w policji (...). Od razu jednak trzeba zaznaczyć, iż oferta ta dotyczy wyłącznie osób znających angielski w sposób komunikatywny. (...) W tej materii dobrą praktyką jest uprzednia praca w pubach i restauracjach, firmach świadczących usługi, gdzie ma się do czynienia z różnymi klientami i naprawdę można opanować mówiony „język ulicy”. Praca w policji na pewno jest bardzo atrakcyjna ze względów płacowych, a także z powodu tego, iż kiedy przejdzie się okresy próbne, jest to stałe zajęcie z przewidywalnymi i stosunkowo wysokimi zarobkami.

Można już sobie wyobrazić karierę naszego młodego, wykształconego emigranta w Anglii: najpierw zmywak, potem Bobbie, czyli „krawężnik”, aż w końcu detektyw Sherlock Holmes w Scotland Yardzie lub agent 007 w służbie Jej Królewskiej Mości.

A nam ubrania uszyją Chińczycy, a buty... Buty to już sami sobie szyjemy. Od dawna.

Włodzimierz Mieczkowski

Wesołych Świąt i szczęśliwego Nowego Roku życzy Czytelnikom i Współpracownikom redakcja.

W numerze:

Polskie święta	2-3
Boże Narodzenie w tradycji i sztuce ludowej	4
Na placu budowy	5
Nowe władze samorządu województwa	6-7
Radni mają komisje	8
Inwestycje i historia	9
Od Halki do Lukrecji Borgii	10-11
Oceany są puste	12-13
Nowy skład Zarządu Województwa Łódzkiego	14
Z prac zarządu	15-17
Pracownicy potrzebni od zaraz	18
Nadchodzą: Jaspers, Jeremie i Jessica	19
Złota Żaba dla fauny	20
Marzenie melomanów	21
IX Łódzki Festiwal Chórny – Cantio Łodziensis	22
Serce Kościoła łódzkiego	23
Siatkarski boom	24



Artykuły o tematyce
ekologicznej dofinansowane są
ze środków WFOŚiGW w Łodzi

Nasza okładka: Andrzej Wach z albumu „Pejzaż sakralny”





Polskie święta

Święto Bożego Narodzenia znajduje się w kalendarzu liturgicznym od połowy IV w. Nie znając faktycznej daty narodzin Jezusa, na obchody tego święta Kościół wybrał dzień przesilenia zimowego. Stało się tak nieprzypadkowo – w tym dniu Rzymianie obchodzili święto Narodzin Niezwykłego Słońca. Przyjęcie 25 grudnia za dzień narodzin Jezusa, utożsamianego często przez wyznawców ze światłem i słońcem, było próbą nadania antycznej tradycji nowych znaczeń.

Na kształt Bożego Narodzenia na ziemiach polskich wpłynęły dawne, słowiańskie obrzędy związane z kultem zmarłych oraz rytuały mające na celu odnowę sił natury w celu zabezpieczenia sobie dostatku i zdrowia. Ich elementy stały się częścią obchodów tego święta w naszej rodzimej tradycji. Współistnienie tradycji wywodzących się z kilku różnych kultur zaowocowało ogromnym bogactwem bożonarodzeniowej obrzędowości.

W tradycji polskiej szczególnie uroczyste obchodzono Wigilię Bożego Narodzenia, z tym dniem również wiązało się najwięcej wierzeń oraz obrzędowych zakazów i nakazów. Zgodnie z powszechnie panującym przekonaniem, że Wigilia zwiastuje nadchodzący rok, w tym dniu domownicy nie powinni się kłócić; przeciwnie należało zażegnać dawne konflikty i urazy, by w rodzinie w najbliższym czasie panowała zgoda. W tym szczególnym dniu mieszkańcy wsi starali się zapewnić sobie urodzaj na polach i dostatek.

Zwyczaj nakazywał, by wszyscy uczestnicy wieczerzy spróbowali każdej potrawy, obawiano się bowiem, że składniki dania, które ktoś pominął, nie obrodzą w przyszłym roku. W Łowickiem i Rawskim rozpowszechniony był zwyczaj, iż w wigilijny wieczór gospodarz wychodził do sadu i potrząsał drzewami owocowymi „budząc” je na urodzaj. Na polskich wsiach zanoszono bydłu resztki wigilijnych

potraw z kolorowym opłatkiem, by zwierzęta były zdrowe i rozmnażały się na pożytek gospodarzy.

Typowo polskim zwyczajem wigilijnym było i jest nadal dzielenie się opłatkiem. Znany nam dziś opłatek nawiązuje do eulogii, chlebow, którymi obdarowywali się pierwsi chrześcijanie na znak miłości i jedności. Dzieleniu się opłatkiem towarzyszy zawsze składanie sobie życzeń, co podkreśla symboliczne znaczenia opłatka oraz, zgodnie z dawnym przekonaniem o sprawczej mocy słów, ma zapewnić zdrowie i pomyślność.

Wigilijny wieczór miał zaduszny charakter. W związku z przekonaniem, że dusze zmarłych mogą w tym dniu przebywać na ziemi wśród żywych, w czasie wieczerzy należało zachować powagę, w żadnym wypadku nie można było żartować ani głośno rozmawiać, by nie zakłócać im spokoju. Z myślą o nich kładziono na stole dodatkową łyżkę lub nakrycie. Resztki wigilijnych potraw uprzątno ze stołu dopiero po powrocie z pasterki, aby dusze mogły się pożywić. Wierzono, że dusze zmarłych, uwolnione z ograniczeń jakie niesie ze sobą ludzka kondycja, znają przyszłość i mogą za pomocą odpowiednich znaków wyjawiać ją żyjącym. W związku z tym Wigilia uchodziła za dzień stosowny do wróżb. Wigilijne wróżby dotyczyły głównie przyszłorocznego urodzaju, a w przypadku młodzieży także perspektyw ożenku czy zamiężpójścia. W środkowej Polsce naj-





częściej wnioskowano o urodzaju z ilości ziaren grochu, które przylepiły się do powały. Panny i kawalerowie wróżyli sobie, wyciągając siano spod obrusa – zielone źdźbło zapowiadało rychły ślub, natomiast żółte staropanieństwo lub starokawalerstwo.

Pierwszy dzień Godów, jak określano niekiedy Boże Narodzenie, spędzano w wąskim gronie domowników, nie przyjmując ani nie składając wizyt, w tym dniu obowiązywał rygorystycznie przestrzegany zakaz wykonywania jakiegokolwiek pracy. Także wtedy chłopci zabiegali o urodzaj – w Łowickim i Łęczyckim obowiązywał zakaz długiego spania, żeby zboże wyrosło wysoko i nie „powalilo” się. Drugi dzień świąt Bożego Narodzenia upamiętnia św. Szczepana, pierwszego męczennika. W tym dniu zwyczajowo mężczyźni przynosili owies do święcenia. Poświęconym owsem obsypywano księdza sprawującego liturgię, a niekiedy także sąsiadów i krewnych zebranych na mszy, życząc im pomyślności. Według interpretacji chrześcijańskiej, zwyczaj ten upamiętniał ukamienowanie męczennika. Jednak w wielu kulturach obsypywanie zbożem miało sprowadzić dostatek i pomyślność, wspomniany zwyczaj pierwotnie miał wedle wszelkiego prawdopodobieństwa taki właśnie cel.

Radosny, ale pełen powagi bożonarodzeniowy nastrój i obchody związane z narodzinami Jezusa trwały do dnia Trzech Króli (Święto Objawienia Pańskiego), przypadającego na 6 stycznia. Między Bożym Narodzeniem a Świętem Objawienia Pańskiego obchodzono „święte wieczory”, kiedy to rodziny gromadziły się na wspólnej modlitwie i śpiewaniu kolęd. Polski repertuar kolędowy był bardzo bogaty i różnorodny. Pierwsze pieśni religijne o tematyce związanej z narodzinami Chrystusa śpiewane w okresie Bożego Narodzenia powstały w średniowieczu. Do naszego kraju kolędy dotarły XV w. w formie adaptacji pieśni z krajów europejskich. Kolędy z tego okresu były zbliżone charakterem do innych pieśni kościelnych. Miały one postać zgodnej z oficjalną teologią relacji z wydarzeń w Betlejem, cechował je podniosły, patetyczny wręcz nastrój. Późniejsze polskie kolędy to już utwory oryginalne. Bardzo popularne w naszym kraju były kolędy – kolysanki, większość utworów tego nurtu powstała w XVII lub XVIII w. Opowiadając wydarzenia biblijne, ich teksty skupiały się na relacji między matką a dzieckiem, podkreślając ludzki aspekt sytuacji Jezusa i Maryi. Dzięki temu miały kameralny, intymny nastrój. Szczególnym rodzajem pieśni bożonarodzeniowych były pastorałki – ludowe kolędy. Ich anonimowi twórcy, sami wywodzący się zapewne z niższych warstw społecznych, przedstawiali biblijne wydarzenia w zgodzie z ludowymi wyobrażeniami o świecie. Akcją pastorałek z reguły przenosili w polski zimowy pejzaż i czasy sobie współczesne. Zabieg ten, powszechny także w innych ludowych przekazach religijnych, pozwalał chłopom na zrozumienie i głębokie przeżycie przedstawionych sytuacji.

Wiele elementów polskiej tradycji bożonarodzeniowej funkcjonuje do dziś, bez wątpienia warto je kultywować. Mogą one współlistnieć z globalnymi atrybutami świątecznymi – choinką i Mikołajem, będąc źródłem istotnych wartości, takich jak bliskość i pojednanie, czy przeżyć i wzruszeń artystycznych wywołanych przez piękne polskie kolędy.

Barbara Chlebowska

Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne w Łodzi

Boże Narodzenie w tradycji i sztuce ludowej

Boże Narodzenie to jedno z najważniejszych świąt chrześcijaństwa, którego początki sięgają IV wieku. W Polsce, pierwotnie nazywane Godami, Świątkami, Świętymi Wieczorami, Koladką, wyróżniały się spośród innych świąt wielkim natężeniem obrzędów, zabiegów i praktyk magicznych. W kulturze ludowej „grudniowe święta” były konsekwencją wymieszania się pogańskich wierzeń związanych z kultem przesilenia słońca – z chrześcijańską radością oczekiwania narodzin Chrystusa.

Boże Narodzenie staje się wciąż pretekstem do manifestowania przy świątecznym stole szczególnych więzi między ludźmi, zwłaszcza rodzinnych, pokoleniowych. Jest to widoczne w okazywaniu sobie życzliwości i serdeczności przy dzieleniu się opłatkiem i składaniu życzeń, śpiewaniu kołęd i pastorałek, a nawet przy obdarowywaniu się prezentami. Poza magicznymi zabiegami, istotną rolę pełni od wieków sama oprawa tych niezwykłych świąt. Nie może zabraknąć wieczery wigilijnej z tradycyjnymi potrawami, drzewka świątecznego, podarków oraz bożonarodzeniowych szopok.

Szopka ludowa wywodzi się z wielofigurowych scen przedstawiających narodziny Dzieciątka, ustawianych w kościołach katolickich od czasów średniowiecza. Wskutek wprowadzonego w XVIII wieku zakazu, szopka z figurami

przeniosła się poza kościoły, początkowo na ulice wielkich

miast, a z czasem do małych miasteczek i wsi. Od pewnego czasu, w wersji zminiaturyzowanej, stała się częścią bogatej dekoracji świąt Bożego Narodzenia. Szopka ustawiana była w domu pod choinką, bądź podwieszano ją pod sufitem. Najczęściej stosowanym materiałem, z którego wykonywano szopki, było drewno, czasami jednak również używano do tego celu tektury bądź gliny. Jako płaskorzeźba lub forma przestrzenna przedstawiała Świętą Rodzinę w stajence betlejemskiej: z Dzieciątkiem w żłóbku, Matką Boską, świętym Józefem, aniołkami, trzema mędrcami (królami), pastuszkami, zwierzętami oraz innymi postaciami opisanymi w Ewangelii.

Do dziś szopki są wyjątkową i charakterystyczną dziedziną twórczości w polskiej sztuce ludowej. Tajemnica narodzin Dzieciątka, a zwłaszcza klimat towarzyszący obchodom świąt grudniowych, wpływa niewątpliwie na wyobraźnię artystów ludowych. Każda szopka posiada własny, oryginalny kształt i wyraz artystyczny, jest baśniowo-biblijnym światem marzeń urzeczywistnionym w drewnie.

W Łódzkim Domu Kultury, w Galerii „Nowa” od 3 grudnia br., niemal cały miesiąc, będzie istniała możliwość obejrzenia szopok bożonarodzeniowych na wystawie „Stajenka cicha... Boże Narodzenie we współczesnej rzeźbie nieprofesjonalnej twórców województwa łódzkiego”.

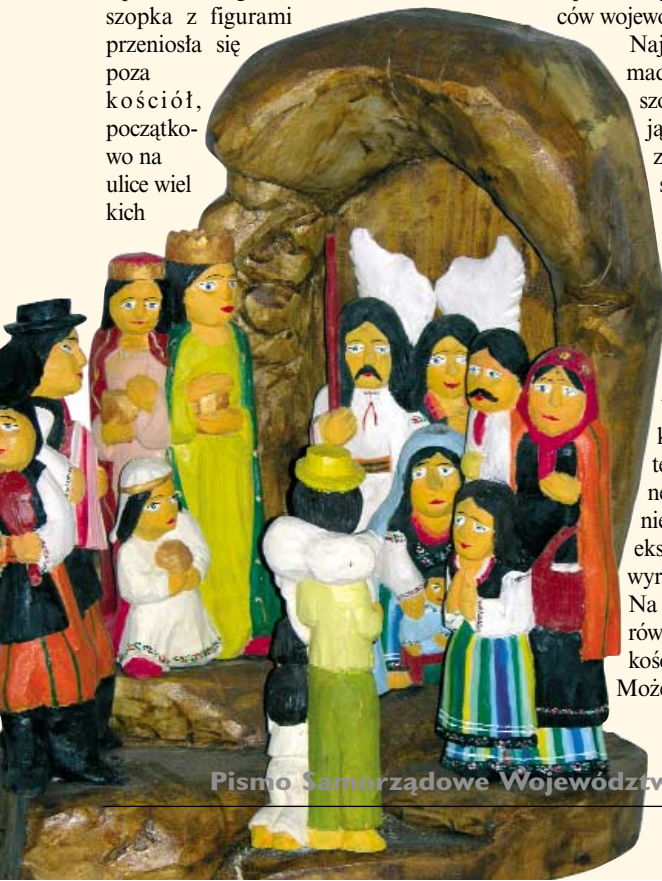
Najliczniejszą grupę obiektów zgromadzonych na wystawie stanowią szopki – wielofigurowe, przybierające najróżniejsze formy, od zupełnie prostych – wspartych na słupkach zadaszeń – do bardziej rozbudowanych, przypominających wiejskie zabudowania gospodarcze. Inną grupą ekspozycyjną są rzeźby wykonane w jednej bryle oraz płaskorzeźby, niekiedy rozbudowane w formie. Dominują prace bogato polichromowane, w niektórych widoczne jest dzięki temu silne przywiązanie regionalne (łódzkie, łęczyckie). Są również surowe – niemalowane, tutaj ekspresja uzyskiwana jest poprzez wyrazistość przedstawianych scen. Na pierwszy rzut oka widoczne jest również duże zróżnicowanie w wielkościach prezentowanych szopok. Możemy odnaleźć duże, ponadme-



trove, ciosane w jednej bryle, jak również wysublimowane – kilkunastocentymetrowe. Jednak wszystkie zgromadzone na wystawie rzeźby charakteryzuje duże wycucie materiału i formy, a poprzez temat wprowadzają widza w świąteczny nastrój.

Autorami eksponowanych prac są zarówno uznani twórcy, będący laureatami wielu prestiżowych konkursów – często ogólnopolskich, jak i rozpoczynający swoją karierę rzeźbiarze ludowi i nieprofesjonalni z terenu województwa łódzkiego. Należą do nich: Stanisław Korpa z Rudy (pow. sieradzki), Antoni Baran z Opoczna, Mieczysław Włodarski z Białaczowa (pow. opoczyński), Joanna i Wojciech Grzędowscy z Petrykoz (pow. opoczyński), Magdalena i Andrzej Wojtczakowie, Antoni Kamiński, Tadeusz Kacalak, Jan Szymański, Zbigniew Suchiński z Kutna, Henryk Tarka z Żychlina (pow. kutnowski), Jerzy Żandarowski z Gostynina, Adam Głuszek i Agnieszka Głuszek-Nowicka z Dąbrowic (pow. skierniewicki), Zbigniew Fabijański z Białynina Podboru (pow. skierniewicki), Henryk Adamczyk z Łęczycy, Stanisław Szymczyk z Karkosów (pow. łęczycki), Julian Kacprzak ze Świnic Warckich (pow. łęczycki), Andrzej Dębowski z Piątku (pow. łęczycki), Małgorzata Kosińska z Zabostowa Małego (pow. łódzki), Elżbieta Świderek ze Skierniewic, Henryk Staszko z Kuźnicy Skakawskiej (pow. wieruszowski), Józef i Grzegorz Bogusławscy z Sieradza, Kazimierz Borkowski z Silniczek (pow. radomszczański), Józef Fiedor z Działoszyna (pow. pączęcański), Henryk Chałubiec z Bielików (pow. pączęcański), Wojciech Nagórski ze Zduńskiej Woli, Wiesław Janiak z Wielunia.

Andrzej Białkowski
Ośrodek Regionalny ŁDK





Rozmowa z Włodzimierzem Fisiakiem, Marszałkiem Województwa Łódzkiego

Na placu budowy

Jakie zmiany zamierza pan wprowadzić w funkcjonowaniu urzędu?

W ciągu najbliższych trzech miesięcy zamierzam przeprowadzić restrukturyzację Urzędu Marszałkowskiego. Chodzi głównie o wzmocnienie departamentów związanych z pozyskiwaniem środków finansowych, polityką regionalną i gospodarką. Ważna jest nie tylko odpowiedź na pytanie, jak zdobyć pieniądze, ale również, jak później je dobrze wykorzystać dla rozwoju naszego regionu. Po rozmowie z przedstawicielami branży budowlanej mam wrażenie, że coraz większym problemem staje się brak pracowników budowlanych. W niedługim czasie możemy stanąć przed problemem: nie jak zdobyć pieniądze na inwestycje, a gdzie znaleźć firmy, które podejmą się ich realizacji. Chcemy z regionu łódzkiego uczynić w ciągu najbliższych trzech lat jeden wielki plac budowy.

Trwają przygotowania do przyszłorocznego budżetu województwa. Jaki on będzie?

Przeanalizowaliśmy projekt budżetu województwa łódzkiego na 2007 rok. Będzie to budżet proinwestycyjny, bo 30 procent pieniędzy zostanie przeznaczonych właśnie na inwestycje, z tego najwięcej na rozwój infrastruktury drogowej. Na ten cel chcemy przekazać 70 milionów złotych. Uważam to za ogromny sukces w planowaniu budżetu. Nie zapominamy również o łódzkiej kulturze. Pokażne środki zostaną przeznaczone na remont gmachu Muzeum Sztuki w łódzkiej Manufakturze; jego otwarcie nastąpi już za dwa lata. Pieniądze znajdują się również w inwestycje w Teatrze Wielkim i Teatrze im. Jaracza.

Zakończone zostały prace nad Regionalnym Programem Operacyjnym Województwa Łódzkiego na lata 2007 - 2013. Czy możemy być optymistami?

W ciągu najbliższych trzech lat kadencji Zarządu Województwa Łódzkiego, będącego instytucją zarządzającą dla tego programu, uzyskamy z Europejskiego Funduszu Rozwoju 350 mln euro. Gdy dodamy do tego udział krajowy, łączna kwota środków wyniesie 466 mln euro. Pieniądze te zostaną przeznaczone na wsparcie inwestycji w zakresie infrastruktury transportowej, technicznej oraz ochrony środowiska. Zdajemy sobie sprawę ze znaczenia tego programu dla rozwoju regionu i dlatego Zarząd Województwa dołoży wszelkich starań, aby efektywnie wykorzystać fundusze europejskie. Nadto, zarząd będzie również stanowił instytucję pośredniczącą dla Programu Operacyjnego „Kapitał ludzki”. Wsparciem w ramach tego programu zostaną objęte takie obszary, jak: zatrudnienie, edukacja, integracja społeczna, rozwój potencjału adaptacyjnego pracowników i przedsiębiorstw, a także zagadnienia związane z rozwojem zasobów ludzkich na terenach wiejskich, z budową sprawnej i skutecznej administracji publicznej wszystkich szczebli oraz promocją zdrowia. To wszystko oznacza – odpowiadając wprost na pani pytanie – że nawet powinniśmy być optymistami. Musimy sprostać wszystkim wyzwaniom współczesnego świata, w tym szczególnie – zapewnić edukację młodzieży, możliwość jej rozwoju intelektualnego, a w konsekwencji postęp nauko-wo-techniczny w regionie.

Dobre wykorzystanie unijnych pieniędzy niewątpliwie wzmocni pozycję województwa łódzkiego wobec innych regionów...

To jeden z moich priorytetów. W ostatnich miesiącach wypłaty dla beneficjentów w województwie łódzkim wzrosły i „podskoczyliśmy” o cztery miejsca. Jestem przekonany, że systematycznie będziemy piąć się w górę w statystykach i nie ma zagrożenia, że jakaś część pieniędzy nam przepadnie. Jeżeli chodzi o wykorzystanie funduszy z Unii w latach 2007-2013, to naszym celem jest opracowanie w najbliższym czasie strategii działania i wizji rozwoju poszczególnych działów życia społecznego-gospodarczego województwa. Zaawansowane są m.in. prace nad strategią rozwoju kultury w regionie.

Co, oprócz centralnego położenia i dobrych warunków dla inwestycji, jest atutem naszego województwa?

Za sukces, i to w każdej dziedzinie życia, odpowiedzialni są ludzie. Region łódzki jest prężnym ośrodkiem naukowym. W województwie działa ponad dwadzieścia wyższych uczelni, w których uczy się ponad 120 tysięcy studentów. Musimy zrobić wszystko, aby absolwenci chcieli pracować i żyć w Łodzi i regionie. Widoczne ożywienie gospodarcze, nowe inwestycje i perspektywa znalezienia pracy są tym, co zatrzyma młodych ludzi w tym województwie. Mam jednak wrażenie, że powinniśmy bardziej wykorzystywać bazę naukową do rozwoju swojego regionu. Trzeba również popracować nad wprowadzeniem nowatorskich rozwiązań w wielu dziedzinach. Zbyt słaba jest współpraca placówek naukowych z przemysłem i praktyczne wykorzystanie osiągnięć nauki w gospodarce. Dlatego Zarząd Województwa przykładą wielką wagę do współpracy z uczelniami wyższymi w budowaniu strategii rozwoju regionu i ustalaniu priorytetów jej realizacji.

Jak przebiegać będzie pana współpraca z wojewodą i lokalnymi samorządami?

Uważam, że dobra współpraca z administracją rządową, prezydentem oraz samorządami lokalnymi jest wręcz niezbędna. Po rozmowach z panią Heleną Pietraszkiewicz – wojewodą łódzkim – nabrałem przekonania, że w wielu sprawach, a zwłaszcza w dziedzinie transportu drogowego, kolejowego i lotniczego oraz w sferze logistyki jesteśmy zgodni, i efekty tej współpracy będą widoczne. Myślę, że rozwój regionu jest sprawą, o której potrafimy mówić jednym głosem, ponad podziałami partyjnymi. Zamierzam kontynuować rozmowy z partnerami społeczno-gospodarczymi, reprezentującymi funkcjonujące od września 2003 roku podregiony. Nie będę też zaniedbywać współpracy z naszymi partnerami zagranicznymi. To przecież jest nasze regionalne okno na świat.

Rozmawiała: Anna Szymanek-Jużwin

Nowe władze samorządu województwa

27 listopada 2006 r. na pierwszym posiedzeniu Sejmiku Województwa Łódzkiego III kadencji (lata 2006-2010) wybrano nowe władze samorządu województwa. Sesja zwołana z inicjatywy przewodniczącego poprzedniej kadencji Jana Darnowskiego, rozpoczęła się od upamiętnienia minutą ciszy tragicznie zmarłych górników z kopalni Halemba w Rudzie Śląskiej. Inauguracyjne obrady odbyły się pod przewodnictwem radnego-seniora, najstarszego spośród wybranych - Stanisława Ołasa. W trakcie obrad wybrani kandydaci złożyli ślubowanie i stali się radnymi samorządu wojewódzkiego. W łódzkim sejmiku powstała koalicja, skupiająca radnych Platformy Obywatelskiej, Polskiego Stronnictwa Ludowego oraz Lewicy i Demokratów. Dysponuje ona w 36-osobowym sejmiku większością. Łącznie ma bowiem 20 głosów. Opozycję stanowią dwa kluby radnych: Prawa i Sprawiedliwości – 12 radnych oraz Samoobrony RP – 4 radnych. Sejmik dokonał wyboru przewodniczącego i wiceprzewodniczących Sejmiku Województwa oraz Zarządu Województwa Łódzkiego. Na nowego przewodniczącego wybrano Marka Mazura (PSL). W skład prezydium sejmiku weszli także: Michał Kaczmarek (LiD), Krzysztof Kwiatkowski (PO) oraz Wojciech Walczak (PiS). Na sesji dokonano też wyboru nowego zarządu województwa. Marszałkiem został Włodzimierz Fisiak (PO), a do zarządu weszli kolejno: wicemarszałek – Stanisław Witaszczyk (PSL), wicemarszałek – Stanisław Ołás (PSL) oraz członkowie zarządu – Krzysztof Makowski (LiD) i Elżbieta Hibner (PO).

Według nowego marszałka, najważniejszym zadaniem w obecnej kadencji będzie



Prezydium obrad

umiejętne wykorzystanie szansy, jaką dają ogromne środki z Unii Europejskiej. Należy zamienić województwo łódzkie w wielki plac budowy. Trzeba się dobrze przygotować do tych inwestycji i dobrze je zrealizować – mówił na sesji Włodzimierz Fisiak.

Nowe władze sejmiku zapowiadają, że będą działały ponad podziałami politycznymi. Najważniejszy jest dla nich bowiem rozwój województwa. Podczas obrad prezydium ustaliło kompetencje wiceprzewodniczących oraz nadzór nad komisjami. Przewodniczący zapewnił, że będzie jednako traktował wszystkich radnych.

Marek Mazur ukończył Wyższą Szkołę Administracji Publicznej oraz zarządzanie i marketing w Wyższej Szkole Humanistycz-

no-Ekonomicznej w Łodzi. Ponad dwadzieścia lat szefuje Wojewódzkiemu Zrzeszeniu Ludowych Zespołów Sportowych. Związany jest z organizacjami sportowymi. W latach 1983-86 był sekretarzem Rady Wojewódzkiej Zrzeszenia Ludowe Zespoły Sportowe w Piotrkowie Trybunalskim, natomiast w latach 1986-91 z-cą przewodniczącego, a w latach 1991-99 przewodniczącym Rady. Od roku 2000 do 2003 był zastępcą przewodniczącego RWZLZS w Łodzi, zaś od 2004 do chwili obecnej jest przewodniczącym. W latach 2000 – 2004 był sekretarzem Rady Głównej ZLZS, a od 2004 członkiem Prezydium Krajowego Zrzeszenia LZS. Pełnił również w latach 1991-1999 funkcję prezesa Okręgowego Związku



Przewodniczący sejmiku Marek Mazur i marszałek woj. łódzkiego Włodzimierz Fisiak



Głosowanie podczas sesji



Gośćmi sejmiku byli m.in. posłowie PO:
Miroslaw Drzewiecki, Iwona Śledzińska-Katarasińska
i Cezary Grabarczyk

Kolarskiego w Piotrkowie, a w latach 1999-2003 był prezesem tego Związku w Łodzi. W 2005 roku ponownie został prezesem OZKol. w Łodzi, pełniąc tę funkcję do chwili obecnej. Był również przez trzy kadencje członkiem władz Polskiego Związku Kolarskiego.

Krzysztof Kwiatkowski, absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, magister prawa. W czasie studiów wiceprzewodniczący Komisji Krajowej Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Między 1997 a 2001 rokiem był doradcą premiera Jerzego Buzka. Od 13 lat działa

w samorządzie terytorialnym. Był radnym, później przewodniczącym Komisji Rewizyjnej Rady Miasta. W latach 2002-2006 był wiceprezydentem Zgierza. Członek władz łódzkich, regionalnych i krajowych Platformy Obywatelskiej. Przez Radę Pamięci Walk i Męczeństwa uhonorowany odznaczeniem państwowym Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej. W ostatnich wyborach samorządowych kandydował na urząd prezydenta miasta Łodzi. W wyborach do sejmiku uzyskał największe poparcie spośród kandydatów na radnych w Łodzi.

Michał Kaczmarek ukończył Akademię Nauk Społecznych w Warszawie oraz studia podyplomowe na Uniwersytecie Warszawskim z zakresu samorządu terytorialnego i rozwoju lokalnego. W latach 1994-98 był radnym Rady Miasta Kutna oraz wice-marszałkiem sejmiku płockiego. Radny i wiceprzewodniczący sejmiku łódzkiego w latach 1999-2001. Jako poseł dwóch kadencji zajmował się przede wszystkim infrastrukturą – doprowadził m.in. do realizacji takich inwestycji, jak obwodnice Rawy Mazowieckiej i Kutna. Jeden z założycieli Socjaldemokracji Polskiej w Łódzkiem. Członek władz wojewódzkich i krajowych tej partii. Jest prezesem Polskiego Związku Baseballu i Softballu. Członek zarządu Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

Wojciech Walczak magister psychologii, specjalność psychologia rozwojowa i wychowawcza. Swą działalność zawodową od samego początku związał z oświatą. W latach 1990-1994 kurator oświaty w Łodzi. W 1998 r., jako dyrektor Departamentu Kształcenia i Wychowania Ministerstwa Edukacji Narodowej, przygotowywał system egzaminów zewnętrznych. Od 1999 r. dyrektor Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Łodzi. Uczestnik Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Współtworzył Niezależne Zrzeszenie Studentów. Lider strajków studenckich w 1981 r. na Uniwersytecie Łódzkim, radny Rady Miejskiej w Łodzi przez dwie kadencje.



Konferencja prasowa nowego prezydium Sejmiku Województwa Łódzkiego

Od lewej: Michał Kaczmarek – wiceprzewodniczący,
Marek Mazur – przewodniczący, Krzysztof Kwiatkowski – wiceprzewodniczący,
Wojciech Walczak – wiceprzewodniczący.

Radni mają komisje

Wyjątkowo pracownicy przebiegła II sesja sejmiku III już kadencji samorządu województwa. Na początku obrad ślubowanie złożył Tadeusz Gajda. Radni powołali składy osobowe komisji, a także wybrali przewodniczących tychże komisji. Klub Platformy Obywatelskiej będzie przewodniczył czterem komisjom, a po dwóch przewodniczących będą mieć kluby Polskiego Stronnictwa Ludowego oraz Lewicy i Demokratów. Na sesji nie udało się wybrać przewodniczącego Komisji Rewizyjnej, skupiającej radnych ze wszystkich klubów i niezwykle ważnej dla samorządu, bo dokonującej kontroli legalności, rzetelności i gospodarności działań zarządu województwa. Jak podkreślił przewodniczący sejmiku Marek Mazur, funkcja ta czeka na kandydata z opozycji, co jest dobrym zwyczajem samorządu terytorialnego.

W dwudziestą piątą rocznicę wprowadzenia w Polsce stanu wojennego radni oddali hołd internowanym, aresztowanym i poległym w walce o niepodległość Ojczyzny i prawa człowieka. „Pozostajemy w głębokiej wdzięczności i czci dla wszystkich, którzy sprawę niepodległości przedkładali ponad realizację osobistych celów. Pamięć i wdzięczność skłaniają nas do kontynuacji ich dążeń”.

Sejmik przyjął również stanowisko w sprawie ustawy o zasadach prowadzenia polityki rozwoju z 6 grudnia 2006 r. Radni koalicji za niewłaściwą uznali, wprowadzoną przez posła Jurgieła poprawkę, włączającą wojewodę z prawem weta w nadzór nad wyłanianiem projektów rozwoju regionu, finansowanych ze środków publicznych i unijnych. Uprawnienia te, oparte na nieprecyzyjnych przesłankach, wykraczają bowiem poza zakres kontroli legalności, do której wojewoda ma prawo na zasadach ogólnych. Ustawa ta, jak możemy przeczytać w dokumencie, narusza zasadę samodzielności samorządu terytorialnego. Przyjęciu stanowiska byli przeciwni radni Prawa i Sprawiedliwości oraz Samoobrony.

Komisje Sejmiku Województwa Łódzkiego

Komisja Statutowo-Regulaminowa

Nowacka Irena /LiD/ – przewodnicząca, Grabicka Krystyna /PiS/, Hibner Elżbieta /PO/, Łyżwiński Cezary /Samoobrona/, Olas Stanisław /PSL/

Komisja Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego:

Kula Włodzimierz /PO/ – przewodniczący, Sadowska Agata /PO/, Bagiński Artur /PSL/, Dudek Krzysztof /PiS/, Fisiak Włodzimierz /PO/, Kwaśniak Paweł /PiS/, Makowski Krzysztof /LiD/, Popecki Jacek /Samoobrona/, Przyrowski Waldemar /PO/, Zarzycki Wojciech Szczęśny /PiS/

Komisja Kontaktów z Zagranicą i Współpracy Regionalnej

Chowis Andrzej /PSL/ – przewodniczący, Hibner Elżbieta /PO/, Kamińska Anna /PiS/, Sadowska Agata /PO/, Grabowski Piotr /PiS/,



Kwiatkowski Krzysztof /PO/, Makowski Krzysztof /LiD/, Miłek Sławomir /Samoobrona/, Olas Stanisław /PSL/, Wojciechowski Grzegorz /PiS/, Zarzycki Wojciech Szczęśny /PiS/

Komisja Budżetu i Finansów

Zacharewicz Jacek /PO/ – przewodniczący, Gajda Tadeusz /PSL/ – wiceprzewodniczący, Michalak Grzegorz /PiS/ – wiceprzewodniczący, Hibner Elżbieta /PO/, Kula Włodzimierz /PO/, Miłek Sławomir /Samoobrona/, Olas Stanisław /PSL/, Trzciniński Marek /PO/

Komisja Rolnictwa i Ochrony Środowiska

Bagiński Artur /PSL/ – przewodniczący, Błaszczuk Przemysław /PiS/, Dobkowski Wiesław /PiS/, Dunin Artur /PO/, Fisiak Włodzimierz /PO/, Gajda Tadeusz /PSL/, Kaczmarek Michał /LiD/, Kwiatkowski Krzysztof /PO/, Łyżwiński Cezary /Samoobrona/, Mazur Marek /PSL/, Michalak Grzegorz /PiS/, Miłek Sławomir /Samoobrona/, Olszewski Wiktor /PO/, Witaszczyk Stanisław /PSL/, Wojciechowski Grzegorz /PiS/, Wojtera Jan /Samoobrona/, Zacharewicz Jacek /PO/, Zarzycki Wojciech Szczęśny /PiS/

Komisja Ochrony Zdrowia i Polityki Społecznej

Trzciniński Marek /PO/ – przewodniczący, Grabicka Krystyna /PiS/, Janowska Zdzisława /LiD/, Kamińska Anna /PiS/, Nowacka Irena /LiD/, Dobkowski Wiesław /PiS/, Fisiak Włodzimierz /PO/, Kula Włodzimierz /PO/, Kwaśniak Paweł /PiS/, Mazur Marek /PSL/, Popecki Jacek /Samoobrona/, Stasiak Jerzy /PiS/, Zacharewicz Jacek /PO/, Witaszczyk Stanisław /PSL/

Komisja Rozwoju Regionalnego, Gospodarki Przestrzennej, Transportu i Komunikacji

Janowska Zdzisława /LiD/ – przewodnicząca, Grabicka Krystyna /PiS/, Błaszczuk Przemysław /PiS/, Chowis Andrzej /PSL/, Dobkowski Wiesław /PiS/, Dunin Artur /PO/, Gajda Tadeusz /PSL/, Grabowski Piotr /PiS/, Kaczmarek Michał /LiD/, Kwiatkowski Krzysztof /PO/, Makowski Krzysztof /LiD/, Michalak Grzegorz /PiS/, Olszewski Wiktor /PO/, Popecki Jacek /Samoobrona/, Przyrowski Waldemar /PO/, Stasiak Jerzy /PiS/, Trzciniński Marek /PO/, Wojciechowski Grzegorz /PiS/

Komisja Nauki, Kultury i Sportu

Sadowska Agata /PO/ – przewodnicząca, Janowska Zdzisława /LiD/, Kamińska Anna /PiS/, Błaszczuk Przemysław /PiS/, Dunin Artur /PO/, Grabowski Piotr /PiS/, Kwaśniak Paweł /PiS/, Mazur Marek /PSL/, Olszewski Wiktor /PO/, Walczak Wojciech /PiS/, Witaszczyk Stanisław /PSL/, Wojtera Jan /Samoobrona/

Komisja Rewizyjna

Bagiński Artur /PSL/, Chowis Andrzej /PSL/, Dudek Krzysztof /PiS/, Nowacka Irena /LiD/, Przyrowski Waldemar /PO/, Stasiak Jerzy /PiS/, Wojtera Jan /Samoobrona/.

*Dział z prac sejmiku przygotowuje
Zbigniew Wojtkowiak*





Inwestycje i historia

Według władz Łęczycy, ich miasto na tle innych gmin województwa łódzkiego wyróżnia się skalą inwestycji, mających na celu przede wszystkim polepszenie komfortu życia mieszkańców. Dodatkowo jako miasto o wielowiekowej historii może się poszczycić wspaniałymi zabytkami.

Łęczyca stanowi siedzibę władz powiatowych i leży w geometrycznym środku Polski. Dużym atutem liczącego ok. 15,5 tys. mieszkańców miasta jest atrakcyjne położenie komunikacyjne. W przyszłości w odległości kilkunastu kilometrów od miasta powstaną zjazdy z autostrad A1 i A2. Miasto posiada bardzo dobre połączenia kolejowe i autobusowe z innymi częściami kraju.

Sytuacja na łęczyckim rynku pracy niewątpliwie zmieniła się na lepsze po rozpoczęciu przez nowe zakłady działalności w łęczyckiej podstrefie Łódzkiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, powstałej dzięki staraniom władz i rajców miejskich. Do największych przedsiębiorstw działających na terenie Łęczycy (poza SSE) należą w kolejności alfabetycznej: Agrico (producent koncentratów owocowych i aromatów naturalnych), De Heus Koudijs Hima (producent pasz, koncentratów i premiksów), Fructa Napoje Sp. z o.o. (producent soków, napojów i nektarów), Gold-Hellen (transport krajowy i międzynarodowy) oraz Hurtap (hurtownia farmaceutyczna).

Podstawową formą pomocy przedsiębiorcom działającym na terenie Łęczycy jest uchwalenie przez Radę Miasta, z inicjatywy burmistrza, uchwały w sprawie udzielania pomocy de minimis dla przedsiębiorców.

– Uchwała została podjęta w celu wspierania na terenie Łęczycy nowych inwestycji w związku z potrzebą zmniejszenia bezrobocia. Zwolnienie przedmiotowe dotyczy zarówno tych przedsiębiorców, którzy już działają na rynku, jak i tych, którzy dopiero

rozpoczynają działalność. Warunkiem uzyskania zwolnienia z podatku od nieruchomości jest utworzenie co najmniej 20 nowych miejsc pracy – mówi Andrzej Olszewski, burmistrz Łęczycy.

Dodaje, że innym ważnym elementem pomocy jest kształtowanie stawek podatkowych, których wysokość w bezpośredni sposób wpływa na koszty ponoszone przez przedsiębiorców. W porównaniu z ościennymi gminami miejskimi, Łęczyca ma najniższe stawki podatkowe dla przedsiębiorców.

Według pracownika Referatu Rozwoju i Promocji Miasta Urzędu Miejskiego, w 2006 r. w gminie pojawiło się pięciu nowych inwestorów. Na terenie Łódzkiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej w podstrefie Łęczyca swoje zakłady otworzyły: Kampmann Polska (producent systemów grzewczych i wentylacyjnych), HTLancet (producent części do nakłuwaczy lancetowych oraz szlifierni lancetów) oraz Schraner Polska (producent odkuwek metalowych wykorzystywanych w różnych gałęziach przemysłu). Na pozostałych terenach przemysłowych były to IMP Polowat (transport, zbieranie i odzysk poprzez recykling odpadów – butelek typu PET) i IMP Comfort (producent włókien wysokoprusznych i przeszywaných).

Władze gminy bardzo dobrze oceniają dotychczasową współpracę z samorządem województwa oraz WFOŚiGW w Łodzi. Dzięki środkom finansowym przyznawanym przez sejmik województwa udało się zrealizować na terenie Łęczycy ogromną inwestycję w postaci remontu i przebudowy ul. Kaliskiej, jednego z głównych ciągów komunikacyjnych miasta. Nie tylko poprawiło to bezpieczeństwo ruchu drogowego, ale także estetykę Łęczycy.

– Z WFOŚiGW w Łodzi uzyskaliśmy wielokrotnie pomoc w postaci pożyczek i dotacji

na realizowane inwestycje. Od dwóch lat korzystamy z dotacji na realizację jednej z największych inwestycji w Łęczycy, tj. termomodernizacji budynków mieszkalnych i budynków użyteczności publicznej, która obejmuje swym zasięgiem kilka osiedli mieszkaniowych, szkół i przedszkoli oraz innych budynków miejskich. Dzięki pomocy finansowej, między innymi z WFOŚiGW w Łodzi, dokonaliśmy modernizacji, która obejmuje ponad 50 budynków komunalnych – opowiada burmistrz Andrzej Olszewski.

Ponadto z pomocy Funduszu gmina korzystała przy refulacji zalewów miejskich, budowie sieci gazowej, oczyszczalni ścieków i innych inwestycjach.

W przypadku pozyskiwania przez gminę środków z funduszy unijnych na inwestycje największym dotychczasowym sukcesem jest zdobycie 3.725.100 zł w ramach projektu „Rewitalizacja łęczyckiej starówki” realizowanego z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego ZPORR działanie 3.3.1. – „Rewitalizacja obszarów miejskich”. Te środki stanowią niemal 70% wartości całego zadania, przedmiotem którego jest ożywienie łęczyckiej starówki. Projekt został już częściowo zrealizowany. Zainstalowano iluminację w łęczyckim zamku oraz zmodernizowano infrastrukturę pl. Tadeusza Kościuszki. Kolejnym etapem jest prowadzony obecnie remont zabytkowego ratusza miejskiego, który też zostanie odpowiednio oświetlony.

Łęczyca ma niezwykle bogatą przeszłość, której ślady można podziwiać również dziś. Do najważniejszych zabytków należą: pozostałości wczesnośredniowiecznej osady, największa i najlepiej zachowana świątynia romańska w Polsce, czyli kolegiata w łęczyckim Tumie, oraz zamek królewski z XIV w., który, jak mówi legenda, jest siedzibą diabła Boruty

Krzysztof Karbowski

Czterdzieści lat temu nastąpił kolejny historyczny moment w dziejach naszego życia muzycznego. W Łodzi zainaugurowała działalność stała scena operowa, nazwana Teatrem Wielkim. Było to zwieńczenie długich i żmudnych starań o jej utworzenie.



Stanisław Moniuszko – „Halka”
na zdj. L. Skowron, T. Kopacki
fot. arch. Teatru Wielkiego w Łodzi



Stanisław Moniuszko – „Halka”
na zdj. M. Borowik
fot. Ch. Zieliński

130 lat z „Halką”

Opera – wciąż postrzegana jako elitarna dziedzina sztuki muzycznej, swoje pojawienie się na mapie kulturalnej Łodzi zawdzięcza niewątpliwie błyskawicznemu rozwojowi miasta w XIX wieku, co spowodowało napływ ludzi nie tylko tworzących jego potęgę przemysłową, ale także intelektualnie przygotowanych do odbioru tego rodzaju muzyki, także na coraz wyższym poziomie wykonawców.

Myśl o utworzeniu opery dojrzewała długo, a niezwykle ważną rolę w urzeczywistnieniu tych zamierzeń odegrały łódzkie środowiska rozumiejące potrzebę stworzenia i istnienia w mieście takiej właśnie sceny. Do momentu jej powstania repertuar operowy prezentowały w Łodzi głównie polskie i obce towarzystwa dramatyczne, wśród których gościły także włoskie i niemieckie zespoły operowe. Aż do roku 1878 Łódź nie posiadała własnego towarzystwa dramatycznego, jednak nie brakowało prób wystawiania rodzimymi siłami przedstawień operowych. W 1864 r. powstał tu np. w wybudowanej przez Fryderyka Sellina „Arkadii” 20-osobowy amatorski zespół, jednak przetrwał on zaledwie do roku 1866. Nie powiodła się też próba utworzenia przez Józefa Texla w 1878 roku stałej łódzkiej sceny pod nazwą „Teatr Łódzki”. Na początku lat 80. działało także

„Niemiecko-Żydowskie Towarzystwo Teatralne” zwane „operetką żargonową”.

Pomimo że Łódź w XIX w. nie miała swojego zespołu operowego, posiadała miejsca, w których widowiska takie mogły być prezentowane. Były to: wybudowany przez Ludwika Geyera „Paradyz” – sporych rozmiarów kompleks rozrywkowy przy ulicy Piotrkowskiej 175 i zajmujący teren aż do ulicy Wólczańskiej, gdzie obok teatru znajdowały się restauracja oraz ogród. Istniał także teatr „Arkadia” przy ulicy Konstantynowskiej 320 (obecnie Legionów), wybudowany przez Fryderyka Sellina w 1864 r. W 1867 roku Sellin wybudował także teatr letni. Kolejnymi scenami, jakie przybyły w Łodzi w latach 70. XIX wieku, były: otwarty 2 października 1877 r. (w miesiąc później uroczyste poświęcony) wybudowany przez Wilhelma Kerna przy ulicy Piotrkowskiej 67 teatr „Victoria”, określany przez ówczesnego dyrektora towarzystwa dramatycznego Józefa Texla jako najpiękniejszy teatr Królestwa, oraz niemiecki teatr „Thalia” wybudowany przez Ignacego Vogla przy ulicy Dzielnej 18, otwarty 1 października 1882 r. (najprawdopodobniej powstał 25 VI 1876 r. jako „Teatr Letni w Erholung”). W swoim repertuarze miał wiele oper i operetek, a wystawiając opery powiększano zespół

orkiestry do 35 instrumentalistów. W 1896 r. Fryderyk Sellin położył nawet kamień węgielny pod budowę wielkiego teatru zimowego nazwanego „teatrem wielkim”, z widownią na 1200 miejsc przy ulicy Konstantynowskiej 14, którego uroczyste otwarcie nastąpiło w 1901 r. i który jednakże nie przetrwał do czasów współczesnych.

Aż do roku 1888 opery wystawiały w Łodzi m.in.: lubelskie towarzystwo dramatyczne Anastazego Trapszy oraz z Lublina – Towarzystwa Dramatyczne Juliana Grabińskiego, Józefa Puchniewskiego, a także Poznańskie Towarzystwo Dramatyczne Karola Doroszyńskiego oraz Towarzystwo Dramatyczne Józefa Texla.

Zarówno przyjezdne, jak i rodzime zespoły sięgały głównie po repertuar sprawdzony, bowiem będąc na własnym rozrachunku wystawiały wyłącznie sztuki dające gwarancję powodzenia i możliwość podreperowania stanu teatralnej kasy. Do takich właśnie sztuk zawsze zaliczana była ciesząca się niebywałą popularnością opera Stanisława Moniuszki „Halka”. Z tego też względu pierwsze jej wystawienie w Łodzi – podobnie jak w każdym mieście – było niezwykle ważnym wydarzeniem i data ta została w Łodzi skrzętnie odnotowana. Autorem łódzkiego przedstawienia było Lubelskie Towarzystwo Artystów Dramatycznych Juliana Grabińskiego. Premiera odbyła się w „Arkadii” w grudniu 1875 r. Towarzystwo prezentowało Halkę w Łodzi jeszcze wielokrotnie. Stała się także u nas sztuką niezwykle popularną. Sławę zdobywali także grający w niej artyści, i tak np. S. Wierzbicka, występująca w roli Halki, otrzymała od łódzkiej publiczności złoty, wysadzany brylantami zegarek.

„Halkę” prezentowały w Łodzi również inne towarzystwa, m.in. Towarzystwo Dramatyczne Józefa Texla, które wystawiło ją 22 IV 1885 r., Towarzystwo Trapszy w 1885 r., jednak poziom tych wystawień nie mógł być zadowalający, skoro recenzenci dość krytycznie oceniali w prasie łódzkiej występy wykonawców, pisząc m.in. iż „delikatny głos solistki był zagłuszany przez niesforne sekundy i altówki (...), a klarinetowi i fletowi oraz trombonowi (!) wystrzegać się należy wybryków”.

Opera ta, będąc w Łodzi niezwykle popularna, stanowiła stały punkt repertuaru przyjezdnych zespołów, a sięgały po nią zarówno zespoły zawodowe, jak i amatorzy. Wielokrotnie widniała także na afiszach ówczesnego Teatru Wielkiego i niewątpliwym wielkim sukcesem było jej trzykrotne wystawienie na tej scenie (w maju 1909 r. nawet amatorskimi siłami łódzkiej „Lutni” pod dyktando Alojzego Dworzaczka z przeznaczeniem dochodu na budowę w Łodzi Teatru Polskiego).



Halke wystawiły także w Łodzi w początkowych latach XX w.: 80-osobowy zespół operowy pod dyr. G. J. Szajny, 6 stycznia 1918 r. prezentowała ją w teatrze „Scala” Operetka Henryka Czarnieckiego pod dyr. Jana Lasockiego, natomiast już po zakończeniu I wojny światowej – zespół Opery Warszawskiej w gmachu Teatru Wielkiego. Również tą właśnie operą zainaugurowała swoją działalność powstała w maju 1926 r. Łódzkie Towarzystwo Operowe, wystawiając ją z udziałem 55-osobowego chóru i 30-osobowej orkiestry. Opera okazała się także znakomitym materiałem filmowym, bowiem jej trzyczęściowa ekranizacja z 1913 r., dokonana przez wytwórnię filmową „Kosmofilm”, wyświetlana „z towarzyszeniem oryginalnej muzyki Moniuszki i śpiewem” odnosiła niebywałe sukcesy.

Repertuar był szeroki. Prezentowano zarówno opery polskie, m.in. jednoaktową operę „Flis”, „Straszny dwór” S. Moniuszki, Kurpińskiego „Nowe krakowiaki”, jak i dzieła z operowej literatury światowej, jak m.in. „Traviata”, „Lucja z Lamermoor”, „Rigoletto”, „Trubadur”, „Bal maskowy” Verdiego, „Cyrulik sewilski” G. Rossiniego i wiele innych.

Wszystko to miało kolosalny wpływ na popularyzację gatunku. Coraz silniejsza potrzeba utworzenia w Łodzi stałej sceny operowej powodowała też konieczność kształcenia przyszłych wykonawców. W każdej z tworzonych w Łodzi szkół muzycznych prowadzona była nauka śpiewu solowego (np. 6-letni cykl nauczania

w pierwszej w mieście, utworzonej w 1893 r. szkole muzycznej ukierunkowany był głównie na naukę śpiewu solowego).

Zainteresowanie gatunkiem, jakim jest opera, nie tylko nie zmalało wśród mieszkańców Łodzi po zakończeniu II wojny światowej, ale powstanie stałej sceny operowej w Łodzi stało się potrzebą chwili. Doprowadziło to do zawiązania się w 1954 Stowarzyszenia Przyjaciół Opery, którego głównym statutowym celem było utworzenie pierwszej w dziejach miasta stałej sceny operowej. Historycznym momentem była inauguracja 18 października 1954 roku działalności Opery Łódzkiej. Od tego momentu istniał w Łodzi zespół operowy, nie dysponował on jednakże własną stałą sceną.

Przez 12 lat Opera Łódzka korzystała z gościnności dwóch łódzkich scen teatralnych: Teatru Nowego i Teatru im. Jaracza i pomimo niezwykle trudnych warunków – wystawiła w Łodzi ogromną liczbę przedstawień, począwszy od rodzimego, narodowego repertuaru, m.in. oper „Halka”, „Straszny dwór”, „Krakowiacy i górale”, poprzez tzw. „żelazne” pozycje repertuaru światowego jak „Traviata”, „Madame Butterfly”, „Eugeniusz Oniegin”, „Rigoletto”, „Sprzedana naręczona”, po pozycje współczesne, jak np. „Catulli Carmina” C. Orffa.

Czterdzieści lat temu nastąpił kolejny historyczny moment w dziejach naszego życia muzycznego. W Łodzi zainaugurowała działalność stała scena operowa nazwana Teatrem Wielkim. Było to zwieńczenie długich i żmudnych starań o jej utworzenie.

Dzień ten, a właściwie cztery inauguracyjne wieczory, otworzył kolejną kartę w muzycznych dziejach miasta. Inauguracja nastąpiła 19 stycznia 1967 r. Podczas czterech kolejnych uroczystych wieczorów publiczność obejrzała wielkie operowe dzieła. Były to, począwszy od drugiego dnia „Książ Igor” 20 stycznia, „Straszny dwór” 21 stycznia oraz 22 stycznia opera „Carmen”. Podczas pierwszego uroczystego wieczoru wystawiona została „Halka” S. Moniuszki. W roli Halki wystąpiła niezapomniana Lidia Skowron. Kierownictwo muzyczne spektaklu sprawował Zygmunt Latoszewski.

Od tego momentu zespół Teatru Wielkiego przedstawił łódzkiej publiczności blisko 250 premier, gościł na swojej scenie wielu znanych na całym świecie solistów i zespołów, wystawił takie pozycje operowe jak m.in. „Rigoletto”, „Dama pikowa”, „Tosca”, „Faust”, „Lohengrin”, „Orfeusz w piekle”, „Walkiria”, „Cyrulik sewilski”, „Harnasie”, „Bal maskowy”, „Diabły z Louden” i „Ubu rex” i wiele, wiele innych.

Znamienne jest jednakże, że „Halka”, najpopularniejsza z polskich oper, od ponad 130 lat nieprzerwanie gości na łódzkiej scenie. Ostatnia premiera tej opery w Łodzi odbyła się w październiku w reżyserii Kazimierza Kowalskiego i pod kierownictwem muzycznym Kazimierza Wiencka. Zainaugurowała kolejny ważny w dziejach Teatru Wielkiego, czterdziesty, jubileuszowy sezon artystyczny.

Marek Chudobiński



Giuseppe Verdi – „Aida”



Nasz statek przy Nadbrzeżu Bułgarskim w Szczecinie

Byliśmy na pokładzie M/s „Ziemia Łódzka”!

Oceany są puste

Zwodowano go 17 października 1989 roku w największej tureckiej stoczni Pendik w Stambule. Jest masowcem o wyporności 26.300 DWT. Jego matką chrzestną jest Zofia Kolaszińska-Mazur, technolog z Fabryki Dywanów „Dywilan” w Łodzi. Do Polski po raz pierwszy zawinął w sierpniu 2003 roku. Długo nie niego czekaliśmy, aż wreszcie udało się.

Z ogromną przyjemnością skorzystaliśmy z zaproszenia kapitana Piotra Mikołajczyka i odwiedziliśmy nasz flagowy statek M/s „Ziemia Łódzka”. Okazja ku temu była wyjątkowa, ponieważ M/s „Ziemia Łódzka” pływa obecnie pod banderą liberyjską i bardzo rzadko odwiedza swój macierzysty port w Szczecinie, gdzie znajduje się siedziba jego armatora – Polskiej Żeglugi Morskiej. Jak powiedział nam kpt. Piotr Mikołajczyk, istnieje szansa, że w przyszłym roku, po generalnym remoncie statku, który odbędzie się w Rumunii, na M/s „Ziemia Łódzka” może znów załopotać bandera z białym orłem. Z utęsknieniem czekamy na ten moment.

– Proszę przekazać Czytelnikom „Ziemi Łódzkiej” i osobiście panu marszałkowi Włodzimierzowi Fisiakowi najlepsze życzenia

święteczne i noworoczne ode mnie i całej, liczącej 21 osób, załogi naszego statku. My będziemy w tym czasie prawdopodobnie na pełnym morzu i będzie nam miło, jeśli jakaś cząstka mieszkańców województwa łódzkiego pomyśli podczas wigilijnej kolacji o nas. Tym bardziej, jeżeli akurat morze będzie niespokojne – powiedział, z nutką żalu w głosie, kpt. Piotr Mikołajczyk.

Od marszałka województwa przekazaliśmy na ręce pana kapitana album fotograficzny „Pejzaż kulturowy województwa Łódzkiego w fotografiach Andrzeja Wacha” oraz ostatni rocznik naszego czasopisma „Ziemia Łódzka”. Następnie kpt. Piotr Mikołajczyk oprowadził nas po statku, a na pożegnanie zjedliśmy prawdziwy marynarski obiad w mesie oficerskiej.

Udało się nam namówić kapitana do wspomnień o swoich podróżach M/s „Ziemia Łódzka” od Łotwy, przez Holandię, Portugalię, Maroko do Montrealu, a potem po amerykańskich Wielkich Jeziorach. Starczyłoby tego na kilka wydań „ZŁ”. Zwłaszcza kiedy Piotr Mikołajczyk mówi o niesamowitych przeżyciach, jakie towarzyszą załodze statku

na burzliwym Atlantyku oraz podczas przepraw przez śluzę na jeziorach w Ameryce Północnej. Wystarczy powiedzieć, że różnica poziomów między Montrealem a miastem Duluth wynosi 176 metrów i statek musi tę wysokość pokonać... Kłopot polega jeszcze na tym, że trzeba tak dokładnie załadować statek, aby po wypaleniu części paliwa i zużyciu części zapasów, zanurzenie statku wynosiło dokładnie 8 metrów. Niedopełnienie tych warunków podczas przeprawy grozi wysokimi karami finansowymi. Trzeba jeszcze uwzględnić różnice zanurzenia statku w słodkiej i w słonej wodzie. Słona woda jest „gęściejsza” i statek zanurza się mniej; w tym wypadku dokładnie o 23 centymetry. Warto wiedzieć, że nasz statek został tak skonstruowany, aby mógł właśnie zmieścić się w wąskich śluzach na granicy amerykańsko-kanadyjskiej. Ma 180 metrów długości i tylko 23 szerokości. Kiedy przepływa przez śluzę, po bokach zostaje kilka centymetrów odstępu.

Wielkie Jeziora stanowią największy zbiornik słodkiej wody na kuli ziemskiej. Połączone są ze sobą systemem cieśnin, rzek i kanałów. Razem z wypływającą z jeziora Ontario Rzeką Świętego Wawrzyńca tworzą śródlądową drogę wodną o długości 3770 km i stanowią ważny szlak, mający również połączenie z dorzeczem rzek Missisipi oraz Hudson. Wokół Wielkich Jezior i na położonych na nich wyspach bogaci Amerykanie budują



swoje rezydencje, stanowiące kopie najpiękniejszych zamków angielskich, francuskich, hiszpańskich i włoskich. Przepływającą obok nich M/s „Ziemię Łódzką” pozdrawiają z daleka, bo znają dobrze sylwetkę naszego statku, który pływa tamtędy od wielu lat. Amerykańscy piloci, którzy wprowadzają nasz statek na Wielkie Jeziora, także zwracają uwagę na jego banderę... Dziwią się, że polski statek, zbudowany w Turcji, ma banderę liberyjską, a jego armatorem jest Polska Żegluga Morska. Ale nie jest to nowość. Tak jest po prostu taniej.

Ta droga morska otwarta została dla transportu w latach 60. Amerykanie mieli już wówczas nadwyżki zboża i postanowili je tanio eksportować, wykorzystując do tego właśnie drogę morską. Część zboża transportowana jest ze środkowego zachodu USA rzeką Missisipi do Nowego Orleanu, a część właśnie przez Wielkie Jeziora do Afryki. Oprócz M/s „Ziemię Łódzką”, zboże transportują także bliźniacze M/s „Ziemia Cieszyńska” i M/s „Ziemia Górnosłaska”. W drodze powrotnej statków Amerykanie sprowadzają do siebie stal z Europy Zachodniej.

Z Casablanki do Europy, w tym do Polski, statek wozi m.in. tzw. świętą ziemię, czyli specjalny piasek z Sahary, który jest półproduktem do wytwarzania nawozów sztucznych. W Polsce piasek wyładowuje się w Policach. Gotowe już nawozy kapitan Mikołajczyk woził m.in. do Wenezueli. Tę świętą ziemię można wciąż znaleźć w wielu zakamarkach na pokładzie; przykleja się do butów, do nogawek. Ale przecież to święta ziemia....

A jak wygląda życie marynarzy na M/s „Ziemia Łódzka”? Na pewno podróż przez Atlantyk zawsze jest niebezpieczna, ale czasami bywa też nudna. Załoga ma więc dla siebie salę telewizyjną, basen z morską



Łańcuch kotwiczny M/s „Ziemię Łódzką”

wodą, oczywiście świetlicę z nieodłącznym stołem do ping-ponga, siłownię i szachy.

– Karty raczej już wychodzą z mody, na rzecz wideo – mówi kapitan Mikołajczyk. – Kiedy stoimy w porcie, na przykład w Montrealu, mamy do dyspozycji trzy rowery i jeździmy po mieście. Więc znam to miasto doskonale. Jednak potem, kiedy wjeżdżamy na jeziora, to bajeczne widoki – przepływamy niedaleko Niagary – rekompensują nam niedogodności i zapominamy o wszystkim, co złe, smutne i nudne bywa na statku.

– A inne rekompensaty? Myślę o gaży marynarskiej...

– Kiedyś, w latach 60. i 70., było takie powiedzenie: pierwszy rejs – pierwsza willa, drugi rejs – druga willa, trzeci rejs – konfiskata majątku, śmieje się kapitan Mikołajczyk. Dzisiaj pensje nie są niskie, ale sklepy kolonialne zostały już wyparte przez supermarkety.

Czy zdarzają się chwile strachu, grozy wśród załogi podczas rejsu? Kapitan nie ukrywa, że morze to bardzo groźny żywioł, o czym przekonał się już nie jeden raz, kiedy fale przelewały się przez pokład. – Takie momenty trzeba po prostu przeczekać; innej możliwości nie ma. Mimo że posiadamy łączność satelitarną i kontakt z lądem możemy mieć na bieżąco, na pełnym morzu czujemy się nieraz bardzo samotni, bo oceany wciąż są puste – mówi kpt. Piotr Mikołajczyk.

Będziemy powracać do wspomnień kapitana Piotra Mikołajczyka i opisywać podróże M/s „Ziemię Łódzką”, bo przecież jest to nasz statek, choć oficjalnie należy oczywiście do PŻM w Szczecinie. Ale ze względu na nazwę i duchową łączność z załogą oraz fakt, że matka chrzestna M/s „Ziemia Łódzka” była w naszej redakcji, możemy chyba czuć się z nim związani... I mieszkańcy naszego regionu – także. *Włodzimierz Mieczkowski*



Kapitan Piotr Mikołajczyk przy mapach

Nowy skład Zarządu Województwa Łódzkiego



Włodzimierz Fisiak (PO) – marszałek województwa łódzkiego

W zarządzie odpowiada za finanse, promocję i współpracę zagraniczną, organizację, kontrolę i audyt wewnętrzny. Podlega mu nadzór nad Biurem Planowania Przestrzennego Województwa Łódzkiego w Łodzi.

Ukończył studia w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. W latach 1998-2002 był burmistrzem Konstantynowa Łódzkiego. W latach 1998-2001 przewodniczył Związkowi Gmin Regionu Łódzkiego. Jest członkiem PO od 2001 roku. Jako radny poprzedniej kadencji Sejmiku Województwa Łódzkiego, przewodniczył Komisji Rewizyjnej Sejmiku. Od 2002 roku był dyrektorem ds. handlowych w łódzkiej firmie Varitex.



Stanisław Witaszczyk (PSL) – wicemarszałek województwa łódzkiego

W zarządzie sprawuje nadzór nad Departamentem Kultury i Edukacji, działalnością Wojewódzkich Ośrodków Ruchu Drogowego oraz ochroną praw konsumentów w ramach Departamentu Gospodarki.

Jest absolwentem Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Ukończył również studia podyplomowe w Studium Biznesu i Marketingu na Uniwersytecie Łódzkim. W latach 1994-1997 był wojewodą piotrkowskim, a następnie członkiem zarządu Regionalnej Kasy Chorych. Jako radny drugiej kadencji sejmiku w kwietniu 2003 wszedł w skład zarządu województwa, a od marca 2004 sprawował funkcję marszałek województwa łódzkiego. Od listopada 2006 roku jest szefem PSL w województwie łódzkim.



Stanisław Olas (PSL) – wicemarszałek województwa łódzkiego

W zarządzie odpowiada za służbę zdrowia, rolnictwo i ochronę środowiska oraz politykę społeczną.

Absolwent prawa na Uniwersytecie Warszawskim. Ukończył studia podyplomowe na Uniwersytecie Łódzkim i Politechnice Warszawskiej oraz w Instytucie Nauk Prawnych PAN w Warszawie. Specjalista prawa bankowego. W latach 1992-1998 kierował Bankiem Spółdzielczym w Poddębicach. Radny Sejmiku Województwa Łódzkiego trzech kadencji. W latach 1999-2002 był członkiem zarządu województwa. W II kadencji do czerwca 2004 r. pełnił funkcję przewodniczącego Sejmiku Województwa Łódzkiego, a następnie wszedł w skład zarządu.



Elżbieta Hibner (PO) – członek zarządu województwa

W zarządzie jest odpowiedzialna za politykę regionalną i projekty unijne, sport i turystykę. Sprawuje nadzór nad polityką finansową urzędu.

Absolwentka Politechniki Łódzkiej. W 1981 roku uzyskała tytuł doktora nauk technicznych w Instytucie Elektroenergetyki Politechniki Łódzkiej. Przez lata pracownik naukowy instytutu. Wiceprezydent Łodzi w latach 1990-1996. Była doradcą premiera Jerzego Buzka do spraw reformy administracji publicznej oraz podsekretarzem stanu w Ministerstwie Zdrowia, a następnie w Ministerstwie Finansów. Od 2001 roku pełniła funkcję pełnomocnika rektora ds. kształcenia w Wyższej Szkole Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi.



Krzysztof Makowski (SLD) – członek zarządu województwa

W zarządzie odpowiada za gospodarkę, geodezję oraz sprawy związane z obronnością i bezpieczeństwem. Sprawuje nadzór nad Wojewódzkim Urzędem Pracy.

Absolwent Politechniki Łódzkiej (wydział Chemii Spożywczej i Biotechnologii), ukończył podyplomowe studium menedżerskie. Licencjonowany zarządca nieruchomości. Był radny Rady Miejskiej w Łodzi i wiceprezydent Łodzi. W latach 2001-2004 sprawował funkcję wojewody łódzkiego. W poprzedniej kadencji Sejmiku był wicemarszałkiem. Przewodniczący Sojuszu Lewicy Demokratycznej w województwie łódzkim.



Budowa Della rozpoczęta

Obiecywał i dotrzymał obietnicy. O kim mowa? O Seanie Cockery, wiceprezisie firmy Dell, który dwa miesiące temu podczas podpisywania listu intencyjnego dotyczącego budowy fabryki Della na łódzkim Olechowie obiecywał, że prace ruszą jeszcze tej jesieni. Formalności związane z rozpoczęciem prac udało się zakończyć w szybkim tempie i 21 listopada symbolicznie „wbito szpadel” pod budowę nowoczesnego zakładu. Z zaproszenia na uroczystość skorzystali m.in. marszałek Sejmiku Marek Jurek oraz wiceminister gospodarki Paweł Poncyliusz, i to oni wspólnie z marszałkiem województwa Stanisławem Witaszczykiem i prezydentem Łodzi Jerzym Kropiwnickim oraz przedstawicielami komputerowego giganta symbolicznie rozpoczęli prace.

Najlepsi dzielnicowi

Marszałek Stanisław Witaszczyk, wicemarszałek Krzysztof Makowski oraz członek zarządu Dorota Biskupska-Neidowska wręczyli narody najlepszym dzielnicowym 2006 roku. Konkurs, którego celem jest upowszechnianie i promowanie pracy policyjnych służb prewencji i ruchu drogowego na terenie województwa łódzkiego, zorganizowano już po raz siódmy. Jego uroczyste podsumowanie odbyło się 23 listopada w Urzędzie Marszałkowskim w Łodzi.

W tym roku, po raz drugi w ramach konkursu wybrano także najlepszych policjantów w kategoriach „Patrol Roku” oraz „Policjant Ruchu Drogowego”. W czasie uroczystości został przekazany sprzęt komputerowy dla wytypowanych przez komendanta wojewódzkiego komend Policji.



Historyczny moment inwestycji Della

Otrzymały je komendy powiatowe w Łoskach, Brzezinach, Łasku, a także Komenda Miejska Policji Piotrkowie Trybunalskim i KWP w Łodzi. Sprzęt zakupiło Regionalne Centrum Polityki Społecznej w Łodzi ze środków samorządu województwa z przeznaczeniem do monitorowania stanu problemów uzależnień w województwie łódzkim.

Nowy zarząd województwa

Podczas obrad I sesji SWŁ III kadencji wybrano nowy zarząd województwa. Marszałkiem województwa łódzkiego został Włodzimierz Fisiak (PO). Insignia marszałkowskie marszałkowi Fisiakowi przekazał

dotychczasowy marszałek, a obecnie wicemarszałek Stanisław Witaszczyk (PSL).

Przedsiębiorcy i naukowcy

Przedsiębiorcy, przedstawiciele otoczenia biznesu i jednostek naukowych z regionu łódzkiego uczestniczyli w zorganizowanej 1 grudnia 2006 r. w Urzędzie Marszałkowskim w Łodzi V edycji Regionalnego Forum Innowacyjnego.

–Tego typu spotkania służą wypracowaniu wniosków, które przyczynią się do poprawy atrakcyjności naszego województwa w oczach potencjalnych inwestorów – powiedział, otwierając spotkanie, marszałek Włodzimierz Fisiak. W konferencji uczestniczyła także odpowiedzialna za politykę regionalną województwa, członek zarządu Elżbieta Hibner.

Celem spotkania było podsumowanie dotychczasowej realizacji Regionalnej Strategii Innowacji LORIS PLUS oraz pokazanie możliwości i kierunków przyszłych działań, służących poprawie konkurencyjności regionu łódzkiego w Europie. Forum było jednym z elementów Regionalnego Tygodnia Innowacji – Łódź 2006.

Barbórka w Bełchatowie

Już po raz 34. w Bełchatowie odbyło się tradycyjne, coroczne święto górników – Barbórka. 4 grudnia w uroczystej akademii zorganizowanej przez Kopalnię Węgla Brunatnego „BOT” Bełchatów wzięli udział m.in. Marek Jurek – marszałek Sejmiku RP, parlamentarzyści i samorządowcy ziemi łódzkiej, władze holdingu BOT, a także pracownicy bełchatowskiej kopalni. Zarząd województwa reprezentowali marszałek województwa Włodzimierz Fisiak oraz wicemarszałek Stanisław Witaszczyk.



Najlepsi dzielnicowi regionu łódzkiego

Tegoroczne obchody odbywały się w cieniu tragedii, która przed kilkunastoma dniami miała miejsce w śląskiej kopalni „Halemba”. Obecni na uroczystej akademii oddali cześć tragicznie zmarłym w Rudzie Śląskiej górnikom.

Podczas uroczystości uhonorowano najbardziej zasłużonych górników kopalni bełchatowskiej złotymi, srebrnymi i brązowymi Krzyżami Zasługi, przyznanymi przez prezydenta RP. Kilkunastu pracownikom wręczono również kordziki i honorowe szpady górnicze. Marszałek Fisiak przekazał wszystkim górnikom bełchatowskiej kopalni najserdeczniejsze życzenia, wskazując jednocześnie, jak ważne miejsce w dynamicznie rozwijającej się gospodarce województwa łódzkiego zajmuje największa i najnowocześniejsza kopalnia węgla brunatnego w Europie.

Mikołajki 2006 r.

Ponad tysiąc dzieci z województwa łódzkiego, wytypowanych przez ośrodki pomocy społecznej, pedagogów szkolnych i kuratorów sądowych, wzięło udział w integracyjnym spotkaniu gwiazdkowym „Mikołajki 2006” zorganizowanym 5 grudnia w Teatrze Wielkim w Łodzi.

– Chcieliśmy podarować wam choć kilka godzin radości, zabawy, oderwać od obowiązków czy nieprzyjemnej sytuacji w domu – mówił do dzieci wicemarszałek Stanisław Olas. – Myślę, że przedstawienie i późniejsza niespodzianka, które dla was przygotowaliśmy, spełni nasze oczekiwania – dodał. Honorowy patronat nad imprezą objął marszałek województwa łódzkiego.

Bezpieczne województwo

„Wychowanie w bezpieczeństwie” to główny temat, zorganizowanej już po raz ósmy, wojewódzkiej konferencji pod nazwą



Będzie bezpiecznie

„Samorząd – bezpieczne województwo”. W spotkaniu, które odbyło się 7 grudnia w auli Wydziału Prewencji Policji w Łodzi, uczestniczyli przedstawiciele policji, straży pożarnej, administracji rządowej i samorządowej oraz organizacji pozarządowych. Samorząd wojewódzki reprezentowali: marszałek Włodzimierz Fisiak, członek zarządu województwa Krzysztof Makowski, przewodniczący Sejmiku Województwa Łódzkiego Marek Mazur. Celem spotkania było promowanie działań edukacyjno-wychowawczych i prewencyjnych w zakresie bezpieczeństwa dzieci i młodzieży.

– Spotkanie to pozwoli nam na wymianę doświadczeń, zacieśnienie współpracy oraz wyznaczenie kierunków działania w zakresie działań edukacyjno-wychowawczych i prewencyjnych, mających na celu podniesienie poziomu bezpieczeństwa dzieci

i młodzieży na terenie województwa łódzkiego – powiedział Włodzimierz Fisiak otwierając konferencję.

Włodzimierz Fisiak podkreślał znaczącą rolę samorządu wojewódzkiego w zakresie podnoszenia bezpieczeństwa w regionie i realizacji przedsięwzięć wspierających działania prewencyjne policji. W bieżącym roku z budżetu województwa sfinansowano zakup sprzętu i wyposażenia dla jednostek policji z terenu regionu łódzkiego o wartości 550 tys. zł. Dzięki m.in. wsparciu finansowemu samorządu województwa zakupiono sprzęt do rozładowywania ładunków wybuchowych.

Organizatorem konferencji był marszałek województwa łódzkiego, współorganizatorami: Komenda Wojewódzka Policji w Łodzi i Regionalne Centrum Polityki Społecznej w Łodzi.

Uwolnić motyla

Kilkaset osób niepełnosprawnych z przedszkoli, szkół integracyjnych, stowarzyszeń i fundacji wzięło udział w imprezie pn. „Uwolnić motyla”, zorganizowanej w gmachu Filharmonii Łódzkiej, w ramach obchodzonego 11 grudnia Międzynarodowego Dnia Osób Niepełnosprawnych.

W imieniu zarządu województwa łódzkiego wicemarszałek Stanisław Olas nagrodił przedstawicieli organizacji pozarządowych, które na terenie całego regionu na każdym kroku starają się nieść pomoc osobom sprawnym inaczej. Wśród organizacji, które znalazły uznanie w oczach zarządu, są m.in. Fundacja „Równe Szanse” z Łodzi, Stowarzyszenie Integracyjne z Wieruszowa oraz Łódzki Sejmik Osób Niepełnosprawnych. Międzynarodowy Dzień Osób Niepełnosprawnych obchodzony jest już po raz dwunasty.



Podsumowanie akcji „Uwolnić motyla”



W hołdzie ofiarom stanu wojennego

Obchody 25. rocznicy wprowadzenia stanu wojennego

13 grudnia 2006 r. w Łodzi i regionie odbywały się uroczystości związane z 25. rocznicą wprowadzenia w Polsce stanu wojennego. W celu upamiętnienia grudniowych wydarzeń sprzed ćwierćwiecza działacze „Solidarności”, wojewódzkie i miejskie władze samorządowe, posłowie i senatorowie ziemi łódzkiej, a także przedstawiciele

organizacji społecznych i łódzkich uczelni spotkali się pod pomnikiem-krzyżem Pamięci Ofiar Stanu Wojennego i Walki o Godność Człowieka. W imieniu zarządu województwa łódzkiego kwiaty złożyli marszałek województwa Włodzimierz Fisiak oraz wicemarszałek Stanisław Witaszczyk.

– Pamiętajmy o wszystkich ofiarach stanu wojennego i zróbmy wszystko, aby historyczna prawda tamtego okresu nie uległa zatarciu. Twórcy stanu wojennego stoja

nad grobem ofiar tamtych grudniowych dni, ale nie przepraszają. Z tego miejsca po raz 25. żądamy odpowiedzialności i osądzenia zbrodniarzy, a uhonorowania tych, którzy przywracali Polsce wolność i niepodległość – mówił przewodniczący regionu łódzkiego NSZZ „Solidarność” Waldemar Krenc.

Jeśli o termach, to najlepiej w Uniejowie

Siedzibę uniejowskiej geotermii i tereny, na których w przyszłości, przy wykorzystaniu pokładów wód termalnych, powstanie aquapark, wizytowali 14 grudnia wicemarszałek Stanisław Olas, członek zarządu województwa Elżbieta Hibner, przedstawiciele władz samorządowych Skierniewic, Radomska i Poddębic oraz zagraniczni goście z austriackiego regionu Styria. Uniejów jest w Łódzkiem prekursorem w wykorzystywaniu wód termalnych, a pozostałe wymienione wcześniej miasta starają się szybko nadrobić zaległości. Pomoc, przede wszystkim w pozyskaniu inwestorów zainteresowanych projektem, zaoferowali Austriacy, którzy z powodzeniem od wielu lat czerpią zyski z pokładów ciepłych wód. Ciepłownia geotermalna docelowo ma zaopatrywać w ciepło połowę budynków w Uniejowie.



Elżbieta Hibner, członek zarządu województwa, rozmawia z dziennikarzami o projekcie „Uniejowskie termy”

*Dział „Z prac zarządu”
przygotowuje wydział prasowy*

Pracownicy potrzebni od zaraz

Wojewódzki Urząd Pracy w Łodzi przygotował mapę zawodów deficytowych, wskazującą, jacy specjaliści są obecnie najpilniej poszukiwani przez pracodawców z regionu łódzkiego. Wiedza, kogo brakuje na lokalnym rynku pracy, pozwoli planować, w jakich zawodach należy kształcić mieszkańców, aby odpowiadać na potrzeby przedsiębiorców. Okazuje się bowiem, że pomimo stosunkowo wysokiego jeszcze bezrobocia, pracodawcy mają coraz większe problemy ze znalezieniem wykwalifikowanych pracowników.

Przedsiębiorcy – jak wynika z opracowania – najczęściej poszukują operatorów zautomatyzowanej i zrobotyzowanej linii produkcyjnej w przemyśle elektromaszynowym. Zapotrzebowanie na tego typu pracowników wiąże się zapewne z rozwojem firm wykorzystujących nowoczesne technologie produkcji, np. działających w prężnie rozwijającej się ostatnio branży AGD. Powoduje to, że firmy intensywnie poszukują również absolwentów szkół wyższych technicznych. Największe szanse na zatrudnienie mają zatem inżynierowie: mechanicy, elektromechanicy oraz elektrycy i operatorzy baz danych.

Poszukiwanymi zawodami – niewymagającymi jednak wykształcenia wyższego – są także: kasjer handlowy i magazynier (logistyk). W przypadku tego ostatniego, wynika to m.in. z lokowania w naszym regionie dużych centrów logistycznych i spedycyjnych. Magazynierzy i logistycy są chętnie zatrudniani właśnie w powiatach leżących w pobliżu już istniejących bądź planowanych autostrad i tras szybkiego ruchu.

Duże szanse na znalezienie pracy mają także pracownicy branży budowlanej (inżynierowie budownictwa, murarze, zbrojarze) i robotnicy drogowi. Znaczący popyt na te zawody może być rezultatem, z jednej strony, napływu dużych jak na łódzkie warunki – inwestycji budowlanych, takich jak m.in.: Gillette, Philips czy Manufaktura, z drugiej – wykorzystywaniem funduszy unijnych na budowę i remonty dróg oraz obiektów użyteczności publicznej. Brak budowlanców – o czym również nie możemy zapominać – jest niestety skutkiem emigracji zarobkowej rodzimych fachowców do państw UE.

Okazuje się, że na łódzkim rynku pracy brakuje szwaczek. Jest to godne podkreślenia, ponieważ w minionych latach panie pracujące w tym bodaj najbardziej kojarzo-

nym z ziemią łódzką zawodem, miały poważne problemy ze znalezieniem zatrudnienia. W tej chwili przedsiębiorcy coraz częściej alarmują, że w ich firmach brakuje rąk do pracy.

Poszukiwaną grupą zawodową są też kierowcy samochodów ciężarowych z kategorią prawa jazdy C+E (posiadający uprawnienia do prowadzenia pojazdów w ruchu międzynarodowym), ale również: nauczyciele języków obcych, nauczyciele przedmiotów zawodowych technicznych, przedstawiciele handlowi, księgowi oraz opiekunowie w domach pomocy społecznej. Wśród zawodów deficytowych dominują jednak pracownicy profesji opartych na umiejętnościach technicznych (spawacze, mechanicy, elektrycy oraz mechanicy i elektromechanicy samochodowi). Analiza ofert pracy pokazuje wyraźnie, że większe szanse na znalezienie zatrudnienia mają osoby z wykształceniem technicznym niż absolwenci kierunków humanistycznych. Na tę tendencję powinni zwrócić uwagę zwłaszcza młodzi ludzie dopiero planujący swoją karierę zawodową.

Mapa zawodów deficytowych powstała, aby pomóc w dostosowaniu systemu kształcenia do wymogów współczesnej gospodarki. Na jej podstawie powinny dokonywać się zmiany w programie nauczania, nawet

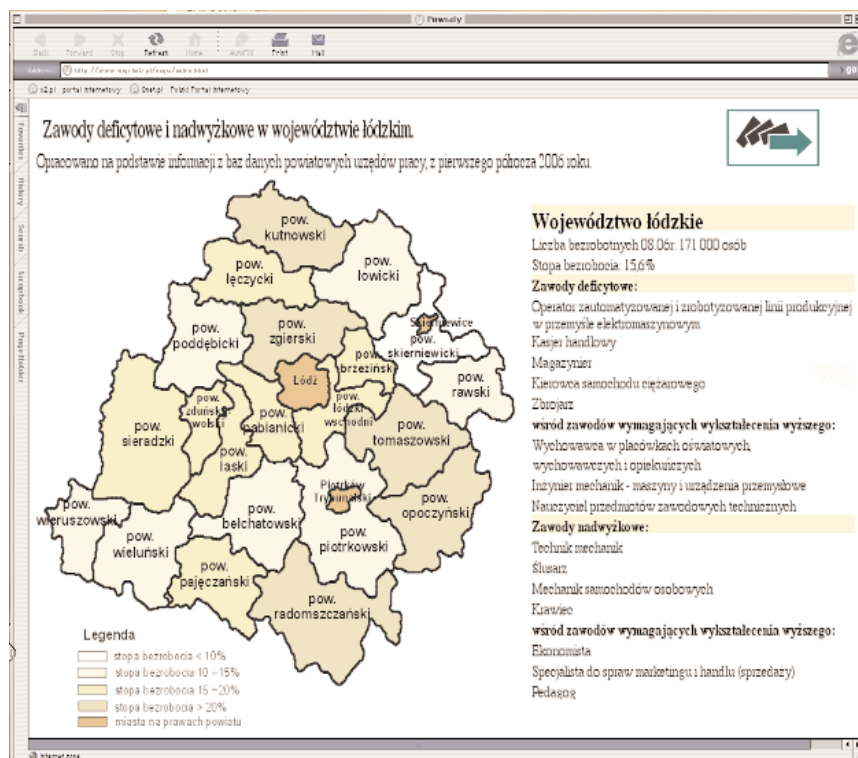
na potrzeby konkretnych pracodawców, zamierzających inwestować w naszym regionie. Jest to bowiem warunek niezbędny zatrzymania najlepszych fachowców i dalszego spadku bezrobocia. Tym bardziej że w najbliższych latach będziemy mieć do dyspozycji poważne środki finansowe z UE, właśnie na podwyższanie i zmianę kwalifikacji zawodowych mieszkańców.

Informacje o poszukiwanych zawodach przekazywane będą do administracji rządowej i samorządów oraz do władz uczelni wyższych, szkół ponadgimnazjalnych, urzędów pracy i instytucji szkoleniowych. Mapa będzie na bieżąco aktualizowana. Aby była cennym źródłem wiedzy, w jej tworzenie powinni być zaangażowani wszyscy mający wpływ na kształtowanie szkolnictwa i rynku pracy – do czego gorąco zachęcamy. Do współpracy z naszym urzędem w szczególności namawiamy jednak pracodawców, którzy są przecież najlepiej zorientowani, kogo planują zatrudnić.

Zawody deficytowe w każdym powiecie można sprawdzić na stronie internetowej Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Łodzi, pod adresem:

<http://www.wup.lodz.pl/mapa/index.html>.

Paweł Kozłowski





Nadchodzą: Jaspers, Jeremie i Jessica

Regionalne Biuro Województwa Łódzkiego w Brukseli monitoruje i informuje o nowych inicjatywach, programach i instrumentach wsparcia Unii Europejskiej, nie-wchodzących w skład funduszy strukturalnych. W najbliższych miesiącach na łamach „Ziemi Łódzkiej” publikować będziemy najnowsze informacje dotyczące możliwości pozyskiwania wsparcia finansowego w ramach nowych środków pomocowych UE, o które mogą ubiegać się także podmioty z naszego regionu.

Od 2007 roku przestaną istnieć inicjatywy wspólnotowe: Equal, Interreg, Urban i Leader+. Komisja Europejska przedstawiła nowe instrumenty wsparcia działań objętych polityką spójności. Nowością jest to, iż będą one łączyły fundusze strukturalne z funduszami różnych instytucji finansowych, jak Europejski Bank Odbudowy i Rozwoju, Europejski Fundusz Inwestycyjny, Bank Rozwoju Rady Europy, Europejski Bank Inwestycyjny, Bank Światowy.

Nowe instrumenty to: **Jaspers**, **Jeremie**, **Jessica**.

Program **Jaspers** (Joint Assistance in Supporting Projects in European Regions

– wspólna inicjatywa wsparcia projektów w regionach europejskich) to wspólna inicjatywa Komisji, Europejskiego Banku Inwestycyjnego i Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju. Celem jest lepsze przygotowanie dużych projektów współfinansowanych przez Fundusz Spójności i Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego (EFRR),

w szczególności w nowych państwach członkowskich, w okresie 2007-2013. Fundusz przewiduje wykorzystanie specjalistycznej wiedzy technicznej i finansowej w celu wzmocnienia potencjału władz krajowych i regionalnych, wspierania ich w opracowaniu wysokiej jakości proponowanych projektów, co ma doprowadzić do skuteczniejszego wykorzystania środków UE i zmobilizowania dodatkowych źródeł finansowania.

Możliwe jest przygotowywanie projektów związanych z infrastrukturą, mających za zadanie unowocześnianie sieci transportowych oraz inwestowanie w oszczędności energetyczne i odnawialne źródła energii. Obejmuje także projekty dotyczące transportu miejskiego oraz sektorów takich jak opieka zdrowotna, edukacja czy renowacja miast.

Pomocą mogą zostać objęte aspekty techniczne, ekonomiczne i finansowe oraz każde działanie przygotowawcze mające na celu stworzenie pełnego projektu rozwoju.

Jaspers skierowany jest do dużych projektów o kosztach całkowitych od 25 do 50 mln euro. Wsparcie z Jaspers jest udzielane bezpłatnie.

Program **Jeremie** (Joint European Resources for Micro to Medium Enterprises- wspólne europejskie zasoby dla mikro-, małych i średnich przedsiębiorstw) jest wspólną inicjatywą Komisji Europejskiej, Europejskiego Funduszu Inwestycyjnego i Europejskiego Banku Inwestycyjnego. Jego celem jest poprawa dostępu małych i średnich przedsię-

biorstw (MŚP) do finansowania, a w szczególności zapewnienie mikrokredytów, kapitału podwyższonego ryzyka, kredytów i gwarancji, a także innych innowacyjnych form finansowania. MŚP we wszystkich regionach będą mogły dzięki inicjatywie Jeremie korzystać z dostosowanych do ich potrzeb produktów finansowych. Jest to bezpośrednia reakcja na wyzwanie związane z koniecznością ciągłego dostosowywania się do warunków gospodarczych i w tym kontekście protokołów ustaleń programu Jeremie ustanawia wspólne podejście Komisji i Europejskiego Funduszu Inwestycyjnego.

Program **Jessica** (Joint European Support for Sustainable Investment in City Areas)

– wspólne europejskie wsparcie na rzecz trwałych inwestycji w obszarach miejskich) jest wspólną inicjatywą Komisji, Europejskiego Banku Inwestycyjnego oraz Banku Rozwoju Rady Europy. Zaangażowane strony mają już znaczne doświadczenie w dziedzinie kredytów na rzecz rozwoju i odnowy obszarów miejskich oraz budownictwa socjalnego. W kontekście protokołów Urban/Jessica Komisja porozumiała się z instytucjami w zakresie współpracy w ramach nowych programów EFRR, których elementem jest rozwój obszarów miejskich. Celem jest połączenie dotacji w ramach danego priorytetu regionalnych programów operacyjnych na rzecz rozwoju i odnowy obszarów miejskich lub budownictwa socjalnego z kredytami i wiedzą specjalistyczną banków w tej dziedzinie. Banki zobowiązały się również do uproszczenia podejścia do kredytowania obszarów miejskich, tak aby stało się ono bardziej zrozumiałe dla kredytobiorców.

Wykorzystanie przez władze regionalne inicjatyw Jessica i Jeremie, jako instrumentów przyspieszających i zwiększających wsparcie na inwestycje w MŚP oraz rozwój obszarów miejskich, jest zupełnie opcjonalne. Region może, ale nie musi przeznaczyć części środków EFRR na utworzenie odpowiednich funduszy celowych (Holding Funds). Ponieważ nowe instrumenty nie muszą podlegać tak długotrwałym procedurom, w wypadku projektów finansowanych tylko z funduszy strukturalnych, stanowią szansę dla podmiotów z naszego regionu na pełniejsze i szybsze rozwinięcie możliwości inwestycyjnych. Należy jednak pamiętać, iż pomoc w ramach tych instrumentów, choć udzielana na bardzo korzystnych warunkach, nie jest pomocą bezzwrotną.

Więcej informacji na stronie RBWL w Brukseli: www.lodzkie.pl/bruksela

*Mariusz Mielczarek
RBWL w Brukseli*



Złota żaba - Guillermo Navarro za „Pan's Labyrinth”



Złota Żaba dla fauna

„Pan's Labyrinth” ze zdjęciami Meksykanina Guillermo Navarro i w reżyserii Guillermo del Toro wygrał 14. Międzynarodowy Festiwal Sztuki Autorów Zdjęć Filmowych Camerimage w Łodzi. Po raz kolejny Łódź była miejscem, w którym odbyła się najważniejsza impreza filmowa w Polsce.

Jury konkursu głównego, składające się z pięciu operatorów: Michaela Chapmana, Ryszarda Lenczewskiego, Petera Levy'ego, Bruna Delbonnela i Phila Meheux przyznało Złotą Żabę „Labiryntowi fauna” ze względu na pełne pasji obrazy, wspomagające opowiadaną historię. Srebrną Żabą nagrodzono amerykańskiego „Iluzjonistę” ze zdjęciami Dicka Pope'a i reżyserii Neila Burgera, a Brązową Żabą przypadła brazylijskiemu „The House of Sand” ze zdjęciami Ricardo Della Rosy i w reżyserii Andrucha Waddingtona. Główną nagrodę w konkursie studenckim – Złotą Kijankę – dostał Paweł Dyllus z Wydziału Radia i Telewizji Uniwersytetu Śląskiego za zdjęcia do etiudy „Sezon na kaczkę”.

Jury konkursu europejskich debiutów Złotą Żabą nagrodziło Daniela Schonauera za zdjęcia do niemieckiego filmu „The Cave of the Yellow Dog”. W organizowanym po raz pierwszy w tym roku na festiwalu Camerimage konkursie filmów polskich

zwyciężył „Plac Zbawiciela” w reżyserii Krzysztofa Krauzego i Joanny Kos-Krauze oraz zdjęciami Wojciecha Staroń.

Najważniejszą nagrodę specjalną za całokształt twórczości dla operatora odebrał Robbie Muller, autor zdjęć do filmów Wima Wendersa, Larsa von Triera oraz Jima Jarmuscha. Urodzony w Łodzi autor zdjęć filmowych i reżyser Andrzej Bartkowiak otrzymał nagrodę specjalną dla polskiego operatora za znaczący wkład w światową kinematografię. Dante Ferretti, autor scenografii m.in. do „Miasta kobiet” i „Imienia róży”, odebrał nagrodę za całokształt twórczości dla scenografa filmowego ze szczególną wrażliwością wizualną. Złotą Żabę Camerimage dla duetu reżyser – operator dostali Tom Tykwer i Frank Griebe. Specjalną nagrodą wyróżniono też jednego z najlepszych na świecie twórców teledysków Davida Pearla. Nagrodę specjalną dostało również Stowarzyszenie Filmowców Polskich, które w tym roku obchodzi 40-lecie swojego istnienia.

Festiwal odbył się przy wsparciu finansowym Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Instytutu Sztuki Filmowej, Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi oraz Urzędu Miasta Łodzi.

Krzysztof Karbowski



Konkurs filmów polskich: operator Wojciech Staroń, reżyserzy: Krzysztof Krauze i Joanna Kos-Krauze za „Plac Zbawiciela”





Marzenie melomanów

Pod koniec stycznia 2007 roku przypada 120. rocznica urodzin Artura Rubinsteina, jednego z największych pianistów świata, oraz 120. rocznica otwarcia pierwszej w Łodzi sali koncertowej.

Rubinstein zawsze darzył ogromnym sentymentem miasto swego urodzenia, wspominał m.in. dom swego dzieciństwa przy ulicy Piotrkowskiej (urodził się w kamienicy przy ulicy Południowej w Łodzi – dziś Rewolucji 1905 r.). Wspominał pierwsze muzyczne przeżycia, salę koncertową, z którą wiązały go ważne wspomnienia, zarówno gdy zasiadał na widowni, jak i po latach, kiedy występował na tej samej estradzie jako coraz bardziej znany na świecie pianista, aż po swe ostatnie łódzkie koncerty już jako spełniony artysta i człowiek, którego opromieniała sława.

Zbieżność dat tych dwóch styczniowych wydarzeń wydaje się być wielkim zrządzeniem losu. Dokumentami potwierdzającymi datę i miejsce urodzenia Artura Rubinsteina są: akt urodzenia artysty ofiarowany w 1984 r. Muzeum Historii Miasta Łodzi przez żonę pianisty oraz zapis w księdze ludności stałej m. Łodzi: „Artur Rubinstein ur. 28 stycznia 1887, ojciec Icek ur. w Pułtusk 22 listopada 1848 – kupiec – zmarł 27 kwietnia 1924 w Łodzi, matka Blima Hajman ur. 14 listopada 1852, zmarła 25 marca 1922 w Łodzi, w 1909 r. nie zgłosił się do służby wojskowej”.

Prawie jednocześnie, a dokładnie dzień przed urodzeniem Rubinsteina – 27 stycznia 1887 roku, została w Łodzi oddana do użytku pierwsza w mieście sala koncertowa przy ulicy Dzielnej 18 (obecnie Narutowicza), wybudowana przez Ignacego Vogla. Sala koncertowa znajdowała się na piętrze gmachu noszącego nazwę Łódzki Dom Koncertowy.

Starania o powstanie w Łodzi sali koncertowej trwały dziesięciolecia. Wprawdzie przyjeżdżający do miasta artyści oraz miejscowi wykonawcy mieli możliwość prezentowania się m.in. w parkach, ogrodach, w salach i ogródkach restauracyjnych, przed ratuszem na Nowym Rynku (plac Wolności), gdzie odbywały się koncerty kapeli miejskiej i orkiestr wojskowych, w „Paradyzie” przy ulicy

Piotrkowskiej 175 wybudowanym przez Ludwika Geyera, w „Arkadii” przy ulicy Konstantynowskiej 320, także w sali Teatru „Victoria” wzniesionego w 1877 r. przez Ludwika Kerna nieopodal jego hotelu o nazwie „Victoria” oraz w sali Teatru Niemieckiego „Thalia”, w parku helenowskim, gdzie w 1881 r. otwarto muszlę koncertową.

Cytując za A. Pellowskim umieszczone w „Kulturze muzycznej Łodzi do roku 1918”

u nas raził. Należałoby jednak życzyć sobie, aby pan Sellin postarał się o dobrą wentylację, gdyż oddychanie powietrzem, przepelnionym dymem cygar, jest dla słabszych osób, a głównie dla niewyzwolonej „płci pięknej”, rzeczą nieprzyjemną”.

Z pewnością nie był to w ówczesnych czasach obowiązujący styl urządzania koncertów, nie należał jednak też widocznie do rzadkości, skoro nie wywoływał oburzenia krytyki. Na szczęście nie mogło być to zdanie wszystkich uczestników łódzkich koncertów, skoro spora grupa melomanów czyniła konsekwentnie starania o utworzenie w Łodzi sali koncertowej dostosowanej zarówno dla artystów, jak i publiczności. Sali, w której mogłaby również koncertować stała, na wysokim poziomie zorganizowana, łódzka orkiestra, do stworzenia której w Łodzi niezwykle wytrwale dążono.

Te marzenia zrealizował Ignacy Vogel, który oddał w styczniu 1887 do użytku Łódzki Dom Koncertowy. Budynek ten służył łódzkim muzykom i melomanom aż do roku 1981, kiedy to w październiku po koncercie Leningradzkiej Orkiestry Symfonicznej, z przyczyn technicznych na wniosek komendanta straży pożarnej oraz decyzją najwyższych władz, został zamknięty.

Sala koncertowa, niedostępna dla publiczności, stała się wyłącznie salą prób orkiestry, a koncerty odbywały się w kolejnych „zastępczych” salach: w Ogólnokształcącej Szkole Muzycznej im. H. Wieniawskiego w Łodzi przy ulicy Sosnowej, w kościele ewangelicko-augsburskim św. Mateusza

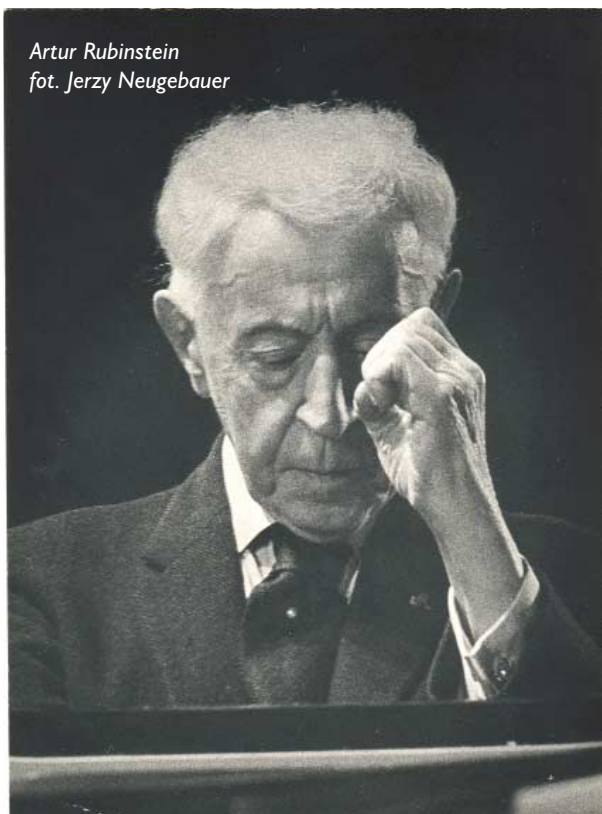
w Łodzi oraz w kolejnej – przy ulicy Piotrkowskiej 243 w przebudowanej sali dawnej „Lutni”.

Budynek przy ulicy Narutowicza został wyburzony. Nowa siedziba filharmonii miała szansę powstać dzięki decyzji władz centralnych, także dzięki staraniom ówczesnego marszałka województwa łódzkiego oraz dzięki wielu oddanym tej idei ludziom.

Inauguracja nowej sali koncertowej odbyła się w grudniu 2004 roku.

Dzisiaj na miejscu Łódzkiego Domu Koncertowego stoi wspaniały gmach Filharmonii Łódzkiej od 1984 r. noszącej imię Artura Rubinsteina.

Bożena Pellowska-Chudobińska



Artur Rubinstein
fot. Jerzy Neugebauer

tłumaczenie fragmentu wypowiedzi ówczesnego recenzenta, dotyczące koncertu orkiestry Roberta Orzechowskiego w sali Sellina 8 IV 1874 r., czytamy:

„Z okazji tego koncertu urządził pan Sellin bardzo dobrze swoją salę. Nie mówiąc już o doskonałych napojach i potrawach, które po możliwych cenach wydaje się konsumentowi, może każde poszczególne towarzystwo spędzić czas przy stoliku bez obawy, aby mu przeszkadzano, jako też przy kieliszku wina, przy piwie lub wodzie, roztaćać aromatyczny zapach swojego hawańskiego cygara. W sali wolno także przebywać z kapelusami na głowach, zupełnie tak samo jak w wielu miastach. Na Śląsku panuje zwyczaj, że panie bez krepowania się przynoszą ręczne robótki i nie przypuszczam, aby taki zwyczaj

IX Łódzki Festiwal Chóralny – Cantio Lodziensis

Wyjątkowo gorąca atmosfera towarzyszyła finałowi Cantio Lodziensis, który odbył się 18 i 19 listopada 2006 roku w Łódzkim Domu Kultury. Spontaniczne reakcje publiczności, radość chórzystów i dyrygentów towarzyszyły oficjalnemu ogłoszeniu wyników. Jury pod przewodnictwem prof. Józefa Świdra z Akademii Muzycznej w Katowicach wysoko oceniło poziom artystyczny uczestniczących chórów i zespołów wokalnych, przyznając 7 głównych nagród.

Ogółem w festiwalu wystąpiło 28 zespołów, m.in. z Kalisza, Warszawy, Bydgoszczy, Torunia, Katowic, Obornik, Gliwic, Łęborka, Częstochowy. Łódź i region reprezentowały zespoły dziecięce, młodzieżowe oraz stowarzyszeń śpiewaczych.

Cantio Lodziensis był po raz kolejny dla wielu melomanów oraz uczestniczących zespołów łódzkim świętem chóralistyki. Najlepszymi chórami biorącymi udział w IX Łódzkim Festiwalu Chóralnym okazały się: Akademicki Chór Politechniki Wrocławskiej, dyrygent Małgorzata Sapiecha-Muzioł, Akademicki Chór Politechniki Śląskiej – Gliwice, dyrygent Tomasz Giedwiłło, Kameralny Chór Akademii Wilanowskiej z Warszawy, dyrygent Izabela Tomaszewska, Chór Dziecięcy Zespołu Szkół Muzycznych im. K. Szymanowskiego w Toruniu, dyrygent Renata Szeferafin-Wójtowicz, Chór Kameralny Zespołu Szkół Muzycznych im. S. Moniuszki, dyrygent Dawid Ber, Chór Młodzieżowy Zespołu Szkół Muzycznych im. K. Szymanowskiego w Toruniu, dyrygent Renata Szeferafin-Wójtowicz, Chór Żeński Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej II st. im. A. Rubinsteina w Bydgoszczy, dyrygent Aleksandra Grucza-Rogalska.

Członek jury prof. Roman Grucza tak powiedział o łódzkim festiwalu:

„Poziom artystyczny chórów biorących udział w tegorocznym festiwalu był wysoki, a jednocześnie z dużym zadowoleniem zauważam fakt uczestnictwa licznej grupy młodzieży szkolnej i akademickiej. Z uznaniem oceniamy bardzo dobrą organizację imprezy, która należy dziś do najważniejszych imprez chóralnych w kraju”.

*Przemysław Hachorkiewicz
przewodniczący
Rady Artystycznej festiwalu*





Serce Kościoła łódzkiego

Najważniejszą świątynią każdej diecezji jest katedra, czyli kościół, przy którym mieści się siedziba biskupa ordynariusza. Symboliczną oznaką władzy purpurata w diecezji jest tron biskupi, wzorowany na tronie papieskim (łac. cathedra), zwanym też katedrą Piotrową. Diecezja łódzka została utworzona przez papieża Benedykta XV bullą Christi Domini 10 grudnia 1920 roku. Wtedy również powstała łódzka katedra. Wybór padł na najbardziej reprezentacyjny obiekt sakralny miasta – świątynię pod wezwaniem świętego Stanisława Kostki, której historia sięga końca lat 90. XIX stulecia. W tym czasie zrodziła się potrzeba wybudowania w południowej części Łodzi kolejnej świątyni katolickiej. Parafia pod wezwaniem Podwyższenia Świętego Krzyża, obejmująca ten obszar, liczyła, bagatela 59 tysięcy wiernych. Wreszcie w 1895 roku zawiązano długo oczekiwany komitet budowy nowego kościoła. Na jego czele stanął najbogatszy łódzki przemysłowiec wyznania katolickiego Juliusz Teodor Heinzel baron von Hohenfels. Do komitetu należeli także ksiądz prałat Zygmunt hr. Łubieński oraz czołowi fabrykanci łódzcy: Karol Scheibler, Edward Herbst, Juliusz Kunitzer, Józef Richter. Trzy lata później w czerwcu 1898 roku komitet ogłosił międzynarodowy konkurs na projekt planowanej inwestycji. Nadesłano 38 prac, z których jury, składające się z władz Kościoła oraz znanych budowniczych, wybrało projekt nadesłany przez łódzką firmę architektoniczno-budowlaną „Wende i Zarske”. Za głównego twórcę przedstawionej pracy uznaje się Johanna Wende, choć do jej ostatecznego kształtu przyczynili się także architekci Emil Zillmann z Berlina i Zygfryd Stern. Zwycięski projekt opatrzony był godłem konkursowym „Bogu na chwałę”. Przedstawiał smukłą neogotycką bryłę świątyni, opartą na dojrzałych wzorach niemieckiego i francuskiego gotyku z XIV wieku. Po drobnych zmianach zasugerowanych przez czołowych architektów polskich Józefa Dziekońskiego z Warszawy i Sławomira Odrywolskiego z Krakowa projekt przekazano do realizacji. Jako miejsce pod budowę świątyni wybrano dawny Rynek Fabryczny – największy plac przy ulicy Piotrkowskiej, usytuowany między Rynkiem Bielnikowym, ulicą Placową (dzisiejsza ul. I. Skorupki) a szpitalem miejskim Świętego Aleksandra (obecne Wyższe Seminarium Duchowne).

W maju 1901 roku rozpoczęto prace budowlane, a 16 czerwca tegoż roku poświęcono kamień węgielny. Uroczystości przewodniczył arcybiskup warszawski Wincenty Chościak-Popiel. Świątynia otrzymała kształt trójnawowej bazyliki z transeptem (nawa poprzeczna) o wielobocznie zamkniętym pre-

zbiterium z ambitem, czyli obejściem wokół ołtarza, oraz kaplicą na osi. Do fasady po stronie wschodniej dostawiono wieżę nawiązującą tym samym do rozwiązań tego typu charakterystycznych dla obszaru Niemiec. Sylwetę kościoła wzbogacano portalami (ozdobne wejścia), rozetami i ostrołukowymi dużymi oknami, wypełnionymi wspaniałymi, barwnymi witrażami oraz kunsztownym detałem kamieniarskim. Jedynym odejściem od wzorców średniowiecznych było użycie jako budulca nie tradycyjnej czerwonej cegły, lecz żółtego klinkieru. We wnętrzu uwagę skupia zespół ołtarzy pochodzących z warsztatu Ferdynanda Stuflessera w St. Ulrich w Tyrolu. Ołtarz główny, przedstawiający scenę Przemienienia Pańskiego, ufundował przewodniczący komitetu budowy, ołtarz patrona kościoła, znajdujący się w południowej części transeptu, ufundowali robotnicy fabryki Ludwika Geyera, zaś ołtarz Matki Boskiej Różańcowej, usytuowany po przeciwległej stronie nawy, rzemieśnicy i kupcy trzody z Łodzi. Interesująca jest także ambona przedstawiająca Jezusa Dobrego Pasterza i czterech ewangelistów oraz znajdujące się w prezbiterium współczesne stalle kanoniczne, które, stylizowane na pierwotne wyposażenie świątyni, powstały również w pracowni tyrolskiej.

Poświęcenia świątyni dokonano w Boże Narodzenie 1912 roku. Jedynym niedokończonym elementem budowli była wieża, którą oddano w 1927 roku według projektu łódzkiego architekta Józefa Kabana (Korskiego). Sięgająca 104 metrów wysokości jest czwartą co do wysokości wieżą świątynną w kraju.

Łódzka katedra doskonale oddaje XIX-wieczny „fenomen Łodzi wielokulturowej”, czyli zjawisko polegające na tym, że bez względu na pochodzenie, wyznanie i tradycję łódzcy przemysłowcy, zwani Łodzermenshami, wznosili obiekty użyteczności publicznej, przyczyniając się tym samym do rozwoju miasta. Przykładem są witraże, które w północnym transepcie

katedralnym ufundowała gmina żydowska, natomiast w transepcie południowym kościół ewangelicko-augsburski.

Katedra od lat pełni rolę łódzkiego sanktuarium narodowego. Już od I wojny światowej organizowane były w niej msze, nabożeństwa oraz uroczystości patriotyczne, których pamiątką są umieszczone na ścianach tablice upamiętniające np. rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 maja, czy też popiersia wielkich Polaków, między innymi Tadeusza Kościuszki i Jana Kilińskiego.

W 1992, po utworzeniu archidiecezji łódzkiej, katedrę podniesiono do rangi archikatedry. W 1989 roku papież Jan Paweł II przyznał jej zaszczytny tytuł Bazyliki Mniejszej. Obecnie, po utworzeniu metropolii, katedra jest bazyliką metropolitalną.

Łódzka katedra „pamięta” wydarzenia mające wyjątkowe znaczenie dla wszystkich katolików. W 1924 roku była miejscem objawienia Jezusa Miłosiernego Helenie Kowalskiej, mieszkającej ówczesnie w Łodzi, późniejszej siostrze Faustynie Kowalskiej – Apostołce Miłosierdzia Bożego, natomiast 13 czerwca 1987 roku odwiedził ją Ojciec Święty Jan Paweł II.

Katedra, dziś już na stałe wpisana w krajobraz Łodzi, jest dumą nie tylko łódzkich parafii, lecz całej diecezji, a nawet metropolii.

Piotr Machlański



Mistrzostwa świata siatkarzy 2014 w Łodzi – czy to możliwe?

Siatkarski boom

Siatkówka staje się polską dyscypliną narodową, wygrywając rywalizację z koszykówką, bo piłka nożna zajmuje zawsze miejsce szczególne i jak w każdym kraju ma rangę naddyscypliny. Srebrny sukces siatkarzy na mistrzostwach świata w Japonii wspaniale wpisał się w polskie marzenia o potęgę i westchnienia do złotych czasów legendarnej drużyny Huberta Wagnera. W Łódzkiem najwięcej powodów do satysfakcji miał Bełchatów, bo BOT Skra dała Raulowi Lozano dwóch wicemistrzów świata - Mariusza Wazlego i Piotra Gruszkę. Euforia miała także wyjątkowy wymiar w Wieluniu, skąd pochodzi Włazły, oraz w Piotrkowie – rodzinnym mieście Michała Bąkiewicza (obecnie AZS Olsztyn). Radość zapanowała w Spale, bo srebrem przystrojono trzech absolwentów tamtejszej Szkoły Mistrzostwa Sportowego PZPS - Bąkiewicza, Michała Winiarskiego i Wojciecha Grzyba, a przecież srebrna drużyna wykuwała formę właśnie w spalskim COS. Trener Lozano uwierzył w hasło „Dzięki Spale są medale” i upodobał sobie ten ośrodek. Cieszyła się również Rawa Mazowiecka, bo przecież w tamtejszym MKS uczył się grać w siatkówkę Alojzy Świderek, olimpijczyk z Monachium'72, a obecnie asystent selekcjonera, mający także duży

wkład w osiągnięcie srebra. Oszałała też siatkarska Łódź, bo przecież wicemistrzowie świata dojrzewiali na oczach tysięcy kibiców, którzy co roku zapelniają Hale Sportową na meczach Ligi Światowej. Sława łódzkich fanów siatkówki dotarła nawet do Brazylii. Tamtejsza torcida uważana była dotąd za najgłośniejszą publikę świata, a teraz jej prymat jest zagrożony właśnie przez łódzkich kibiców. – Dopiero tu, w Polsce widzę, jaki sukces osiągnęła moja drużyna – powiedział trener Raul Lozano. – W telewizji widzę tysiące kibiców na największych placach w wielu miastach kraju, czytam, że nasze mecze oglądały miliony przed telewizorami, na każdym kroku spotykam się z dowodami niebywałej sympatii, w restauracjach właściciele nie pozwalają mi zapłacić rachunku, cała drużyna jest rozrywana przez dziennikarzy, przyjmuje nas prezydent i premier, otrzymujemy odznaczenia państwowe, a moi przyjaciele z Argentyny dzwonią, pytając czy to wszystko prawda. Powitanie w Polsce przerosło moje wyobrażenie, jestem za to Polsce wdzięczny. Te słowa dowodzą, że powstało zjawisko, które może stać się silnym impulsem do działania także dla lokalnych władz. Łódź będzie organizatorem mistrzostw Europy siatkarek

w 2009 roku, a ta prestiżowa impreza ma – jak wiadomo – uświetnić inaugurację powstającej właśnie na terenach ŁKS najnowocześniejszej w Polsce hali widowiskowo-sportowej. Kibicom marzy się jednak... siatkarski mundial 2014! To jeszcze odległa perspektywa, ale ciśnienie powinno iść od dołu. Następane mistrzostwa siatkarek znów odbędą się wprawdzie w Japonii, a siatkarzy jednak we Włoszech, choć głównym kandydatem... znów była Japonia. Kolejne mistrzostwa jednak nie mają jeszcze gospodarza. Takie ośrodki jak Łódź i Bełchatów mogą już teraz wytwarzać lobby dla tej imprezy, bo nikt nie ma chyba wątpliwości, że Polska powinna stanąć do wyścigu o organizację MŚ 2014. Sukcesy siatkarek, siatkarzy, zawrotna kariera Ligi Światowej w Polsce, przyznanie Łodzi organizacji ME 2009 – to wszystko sprawiło, że powstał siatkarski boom. Jego wyrazem powinny być nie tylko kolejne spektakularne wydarzenia, ale i pozornie prozaiczne. Powstał przecież klimat, aby przywrócić siatkówce dawną rangę w szkołach naszego województwa i na łódzkich uczelniach. Kiedyś był to klasyczny sport akademicki, a dziś ustępuje m.in. modzie na orientalne sporty walki. U podstaw siatkarskiej piramidy w Łódzkiem jest sporo do zrobienia i to właśnie teraz, kiedy młodzież ma znakomite wzorce wojowników Raula Lozano i Złotek byłego trenera reprezentacji Andrzeja Niemczyka. Efekt działania siatkarskiego boomeru jest w naszym województwie widoczny w siatkówce plażowej. W łódzkiej SMS im. Kazimierza Górskiego przybywa kandydatek i kandydatów na gwiazdy Copacabany. Uczennice SMS Katarzyna Urban i Joanna Wiatr są pierwszymi Polkami, które wygrały mecz w elitarnych rozgrywkach Swatch FIVB World Cup. Katarzyny Sowała i Michalkiewicz z łódzkiego UKS 179 zajęły 5 miejsce w mistrzostwach świata do lat 19 na Bermudach. Na terenie SMS przy ul. Milionowej powstał jedyny w Polsce kryty ośrodek szkoleniowy plażówki. Pod balonem znalazły się cztery boiska do siatkówki, a dyrektor Roman Stepień jest przekonany, że to początek bezprecedensowej kariery siatkówki plażowej w Łodzi. Województwo łódzkie może stać się potęgą w siatkówce i tu mogą ogniaskować się w najbliższych latach główne wydarzenia w tej dyscyplinie sportu. W Bełchatowie mamy mistrza Polski, w Spale i Łodzi znakomicie działające szkoły, są wspaniali kibice, którzy wkrótce będą mogli zasiąść na trybunach nowoczesnej hali, będą prestiżowe imprezy mistrzowskie. Brakuje tylko silnych drużyn ligowych w stolicy województwa i tę myśl warto zadedykować animatorom sportu w Łodzi.

Marek Kondraciuk

